

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 —
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Groblowa 5 —
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 78.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 5 kwietnia 1932 r.

Rok XXVI.

Tardieu konferuje z Mac Donaldem.

Rezultaty końcowe przyniesie Genewa i Lozanna.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Paryż, 3. 4. (PAT.) W niedzielę rano premier Tardieu i minister Flandin w towarzystwie rzeczoznawców odjechali do Londynu.

Berlin, 4. 4. Według doniesień z Londynu wczorajsza wizyta premiera francuskiego Tardieu u Mac Donalda trwała półtorej godziny, poczem Tardieu wrócił do swego hotelu Hyde-Park. Bezpośrednio po powrocie przyjął przedstawicieli prasy i złożył im deklaracje następującą:

W rozmowach z Mac Donaldem poruszone zostały wszystkie europejskie zagadnienia. Niema wogóle kwestji, któraby nie posiadała bądź to europejskie bądź też światowe znaczenie i dlatego jest obowiązkiem rządów w zagadnieniach tych ujednostajnić swój punkt widzenia pod kątem wspólnej solidarności. Oba państwa są związane moralną i polityczną odpowiedzialnością która nakłada na nie obowiązek zapewnienia obywatelom obu krajów spokoju i pracy wszelkimi środkami. Drogami zmierzające do powyższego, wzniesłego celu muszą być stosowane jako uczciwa gra „fair play“. W tym duchu odbędzie się również konferencja wielkich mocarstw, która zbierze się w środę w Londynie i współpraca w Genewie i Lozannie musi się odbywać pod hasłem tych samych wytycznych. Wielka Brytania i Francja mają wspólny cel, ułożenia normalnych warunków życiowych dla wszystkich narodów i dlatego rokowania powinny zakończyć się pozytywnym rezultatem.

Po tem jak widać przepelnionem ogólnikową frazeologią oświadczeniu premiera francuskiego Tardieu objawia się o wiele korzystniejszej i wyraźniej wywody Mac Donalda złożone wobec prasy. Oświadczył on bowiem że rokowania londyńskie uważa za niezmiernie poważne i doniosłe, jakkolwiek wymagają one z powodu swych trudności niezwykłej zręczności. Wszystkie najważniejsze sprawy europejskie będą przedmiotem wymiany zdań między delegatami rządu angielskiego a pełnomocnikami innych mocarstw. Rozmowy te

znajdą zakończenie w Genewie i Lozannie. Dzień dzisiejszy poświęcony jest na omawianie sprawy federacji państw naddunajskich oraz ogólnego położenia europejskiego.

W kołach politycznych zapewnijają, że rozmowy między Mac Donaldem a

Tardieu nie doprowadzą do jakichś specjalnych traktatów a nawet do projektów tego rodzaju, lecz utoruja drogę do uregulowania problemów europejskich na konferencji ogólnej. Z tego punktu widzenia wychodząc, mocarstwa posiadają wolną rękę. AR.

Sanacja mać chętnie wodę.

Intrygi na zjeździe nauczycielskim. — Nie udało się rozbić organizacji. — O byt i niezawistość nauczycieli.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.) Na walnym zjeździe Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, który obradował w stolicy przez ostatnie trzy dni, próbowali sanatorzy przeprowadzić rozłam w organizacji. Mianowicie w sobotę grupa delegatów z Krakowa starała się przeprowadzić uchwałę, odraczającą zjazd główny, ponieważ, jak twierdził jeden z mówców, niejaki Artyniak w razie przeciwnym władze nadzorcze zapiekują się losami towarzystwa. Drugi mówca sanacyjny Szantro zzywał do głębokiego zastanowienia się nad uchwałami, jakie ma powziąć zebranie.

Zjazd powinien dokonać wyboru trzech osób dla rządu towarzystwem, oczywiście 3 osoby te miałyby się rekrutować z pośród sanacji.

Przegłosowano wniosek Artyniaka. Wobec tego, że sanatorzy uzyskali tylko trzydzieściodziewięć głosów na dwustu obecnych, opuścili oni na znak protestu salę. Następnie już potoczyły się obrady spokojnie.

Wśród uchwał, powziętych przez zjazd zwraca uwagę stworzenie funduszu bezrobocia dla nauczycieli pozbawionych pracy oraz rozbudowa funduszu wdzięczności, z którego korzystają

niezaopatrzeni weterani szkolnictwa. Zjazd przestrzegają przed uzależnieniem władz szkolnych od władz administracyjnych. Następnie odbyły się wybory zarządu.

Prasa sanacyjna zapowiadała jeszcze w dniu wczorajszym rozłam w towarzystwie, jednak przewidywania jej okazały się mylnymi.

Choroba Stalina.

Zaprzeczenie, które może być również potwierdzeniem.

Moskwa, 3. 4. (PAT.) Korespondent Associated Press w Moskwie wystosował list do Stalina, w którym porusza pogłoski, rozpowszechniane w prasie zagranicznej o chorobie jego i o zaproszeniu do Moskwy znanego lekarza niemieckiego Sondecka.

Na swój list otrzymał korespondent amerykański odpowiedź Stalina, iż nie po raz pierwszy prasa burżuazyjna rozpowszechnia kłamliwe wieści o jego chorobie. Czuje się on jednak doskonale. Co się tyczy p. Sondecka, to może on troszczyć się o zdrowie innych towarzyszy i został w tym celu do Moskwy zaproszony.

Zwolnienie nauczycieli niemieckich w Kłajpedzie.

Władze litewskie na obszarze Kłajpedy zwolniły ze służby 21 nauczycieli niemieckich.

Pozostałym nauczycielom Niemcom zagrożono dymisją, jeżeli w przepisany termin nie nauczą się czytać, pisać i mówić — po litewsku. Znajomość języka litewskiego od urzędników jest przewidziana w statucie kłajpedzkim.

Gorzkie słowa prawdy dla francuskich socjalistów.

Paryż, 2. 4. Żegnając się z izbą, która zakończyła wczoraj prace i odroczyła się do 1 czerwca, Tardieu wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że miniony okres ustawodawczy charakteryzują trzy wyniki:

Zakończenie stabilizacji monetarnej, zapoczątkowanej przez Poincarego, a-mortyzacja 21 miliardów długów publicznych oraz obniżenie podatków na sumę 6 miliardów rocznie.

Przechodząc do odpowiedzi na zarzuty socjalistów co do udzielania pożyczek zagranicy, premier stwierdził, iż były one udzielone na żądanie Brianda i to narodom sprzymierzonym z Francją, pracującym nad utrwaleniem pokoju światowego.

Tardieu wyraził zdziwienie, że socjaliści występując przeciwko udzielaniu kredytów sprzymierzeńcom Francji, domagają się jednocześnie przyznania kre-

dytów Rzeszy Niemieckiej i to bez wszelkich gwarancji z jej strony. Czy aby partja socjalistyczna zgodziła się na udzielenie któremukolwiek z państw pożyczki, musi na jego czele stać feldmarszałek? — pyta Tardieu. (Żywe oklaski w centrum i na prawicy, okrzyki na skrajnej lewicy).

W rzeczywistości — mówił dalej premier — socjaliści są zawsze gotowi udzielać pożyczek tym rządóm zagranicznym, które popierane są przez socjalistów, chociażby rządy te były nawet dyktaturą. (Okrzyki na skrajnej lewicy.)

Socjaliści, którzy twierdzą, iż walczą przeciwko wszelkim dyktatorom, oszczędzają gabinet Rzeszy niemieckiej, rządzący dekretami z tego tylko powodu, że popierany jest on przez niemiecką partję socjaldemokratyczną. (Skrajna lewica reaguje gwałtownie na słowa premiera, oklaskiwane gorąco przez większość izby. Dają się słyszeć okrzyki: Premier dostarcza argumentów Hitlerowi.)

Odpowiadając w dalszym ciągu na zarzuty opozycji co do polityki zagranicznej, Tardieu powiedział:

„Niech opozycja nie sądzi, że wśród rządu lub większości rządowej znajdzie podczas kampanji wyborczej ludzi zstraszonych lub zrezygnowanych“.

Statek „Cieszyn“ rozbił się na skałach u brzegów Finlandji.

Helsingfors, 2. 4. (PAT.) Dziś o godz. 7-ej rano statek „Żegluga Polskiej“ „Cieszyn“ nadał radiodepeszę następującej treści:

„W odległości 1,5 mili west. od Utoe osiadłem na skalnym gruncie. Dno statku zerwane. Proszę o pomoc. 15 ludzi załogi znajduje się na wyspach, reszta na pokładzie; maszyny i akumulatory były całą noc pod wodą, skutkiem czego radio było nieczynne“.

Burza i lody nie pozwoliły dotychczas fińskiemu łodolamaczowi „Sampo“ oraz statkowi ratownicemu „Protektor“ dotrzeć do parowca „Cieszyn“, ani też określić miejsca, w którym „Cieszyn“ uległ katastrofie.

Fińskie władze morskie czynią wszystko co jest w ich mocy, aby uratować statek oraz jego załogę.

Helsingfors, 3. 4. (PAT.) Statek „Cieszyn“ siedzi w dalszym ciągu na mieliźnie przy wyspie Moerskaer. Sześciu

pasażerów przewiezionych zostało łodzią motorową na pokład parowca „Sampo“, załoga zaś pozostała częściowo na statku, częściowo zaś na skali-nej wyspie, komunikując się z miejscowymi rybakami.

„Cieszyn“ zdaje się być poważnie uszkodzony, gdyż jest zanurzony dość głęboko w wodzie.

Statek ratowniczy „Protektor“ nie zdołał dopłynąć dotychczas do niego z powodu gęstej mgły.

Wojna gospodarcza i jej wodzowie.

Nawet B. B. odsunięto od rozstrzygania bardziej aktualnych spraw.

Warszawa, w kwietniu.

Przemówienie prezesa Ślawka na posiedzeniu klubu B. B. nie wywołało w warszawskich kołach politycznych tego zainteresowania, na jakie niewątpliwie zasługuje. Przygluszyła ją bowiem sensacja w postaci wywiadu z parlamentaryzją francuskim Pfeifferem, odkrywającym raz narazie karty nowych przyjaciół nad Sekwany.

Otóż ze słów p. Ślawka dowiedzieć się można przedewszystkiem, iż panowie pułkownicy **zawiedli się na posłach sanacyjnych**. Ci bowiem, zamiast stawiać czoło pretensjom „obywatela“, chowają się za plecy rządu. Niezależność ich (a może raczej reszta uczciwości?) jest dla władz sanacyjnych do tego stopnia kłopotliwa, że prezydium B. B. postanowiło odtąd oddziaływać na masę tylko przez „**ludzi o większych wartościach moralnych**“. Ażeby jednak pozostali nie próżnowali (i nie narzucili jakiegoś bigosu), będzie im dawał rząd zajęcie, tj. pracę nad... Konstytucją, ustawą samorządową oraz scaleniem ubezpieczeń społecznych.

Z pośród tych trzech tematów jako tako jeszcze aktualny jest właściwie tylko ostatni, związany przytem ściśle z zagadnieniem kryzysu gospodarczego, dokoła którego powinien się dziś skupić wysiłek całego społeczeństwa, przedewszystkiem zaś ludzi powołanych do tego na stanowisku posłów czy senatorów. **Naród cały dźwiga brzemień niedostatku**, skurczeniem i tak już szczupłego budżetu, odnawianiem sobie rzeczy najbardziej nieraz nieodzownych odplaca winę tych, którzy wbrew jego woli w latach tłustych szastali pieniędzmi na lewo i prawo. Cierpliwość jego i ofiarność zasługują doprawdy na nieklamany podziw. **O sobie decydują jednak nie mu nie wolno**. Milczeć i cierpieć — oto los obywatela „demokratycznej“ Polski.

A że posłowie sanacyjni nie potrafili

Zamordował dwoje swych dzieci, poczem popełnił samobójstwo.

Berlin, 3. 4. (PAT). W miejscowości Seeber robotnik Kurt Schmidt **podrzucił gardła dwojgu swym dzieciom, poczem sam popełnił samobójstwo**.

Żona Schmidta w ostatniej chwili uciekła z domu, unikając niechybnej śmierci.

Budowa linii kolejowej Śląsk-Bałtyk chroma.

Zawiedliśmy się na rządzie i pieniężnym rynku francuskim.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). Prasa warszawska opzycyjna pisze na marginesie przerwania budowy magistrali węglowej, że „**tymczasową pożyczkę u rządu francuskiego miał wyjednać w Paryżu osobiście wiceminister skarbu Zawadzki razem z dyrektorem Banku Polskiego Barańskim**“. Otóż p. Zawadzki powrócił przed tygodniem — ale o pożyczce jakoś cicho. Rząd francuski bowiem na udzielenie tej pożyczki się nie zgodził, bądź to z obawy przed wyborami do parlamentu, bądź też z innej przyczyny. W każdym razie **na dalsze prowadzenie robót spodziewanych sum niema**.

Specjalnie ciekawe jest, na jakiej to podstawie i jakim prawem „zaprzężony“ z nami kapitał obcy pozwolił sobie jako stronie umownej w taki sposób wystrychnąć nas na dudka? Otóż umowa wyraźnie przewiduje, że druga emisja pożyczki udzielona będzie w wskazanym terminie o tyle, o ile **stan rynku pozwoli na jej dokonanie**. Widać więc dzisiaj dodatek ten pozwolił kapitalistom zagranicznym wyprowadzić nas w pole.

(Naturalnie sprawa beznadziejnie przegrabaną jeszcze nie jest. — Red.)

zatykać ust rozgorzconym tłumom (raz się przecie frazesy wyczerpią!), przeto odsuwa się ich od dyskusji i od pracy w terenie. Głos doradcy pozostawiono im jedynie w sprawach konstytucyjnych i samorządowych...

Nikt już nie stara się dochować pozorów — oligarchja (klikowładztwo) w Polsce jest coraz wyraźniejsza. Od społeczeństwa wymaga się tylko — jak się pięknie wyraził p. Ślawek — większych ofiar (żadnych „**tanich środków**“) oraz

wiary we własne siły, w zdrowie naszego organizmu.

Oj, tę wiarę mamy! Bo doprawdy **koński to organizm, którego nie zdołała jeszcze powalić taka kuracja**, jakiej jesteśmy świadkami od szeregu miesięcy. Kuracja, na której stosowanie nie zdobywa się nawet gruboskórny skądinąd ogół sanatorów, **lecz do której zdolni są tylko... specjaliści weterynarze!**

I. Wan.

Pierwsza poważna porażka

sanatorów na gruncie inwalidzkim.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się walny zjazd koła warszawskiego Związku Inwalidów Wojennych. Dotychczas rządzili kołem warszawskim sanatorzy. Wczorajszej niedzieli jednak nie przeszedł **ani jeden kandydat sanacji**.

Przebieg zebrania był bardzo burzliwy, ponieważ omawiano nową ustawę o zaopatrzeniu inwalidów. Nazywano ją powszechnie „**ustawą o pozbawieniu praw inwalidów**“. O ujemnych stronach ustawy mówił przybyły specjalnie z

Chrzanowa były prezes Związku Inwalidów M. Kantor, który swego czasu został usunięty ze związku przez władze rządowe. Kantor wskazał przedewszystkiem na nielojalność zarządu sanacyjnego, który nie powziął żadnych kroków przeciwko nowej ustawie, mimo, że wiedział dokładnie, jakie będą zmiany. W końcu swego przemówienia zgłosił Kantor wniosek o zwołanie przez koło warszawskie konferencji działaczy inwalidzkich z całej Polski, celem naradzenia się nad sposobem obrony bytu in-

Chińscy generałowie walczą między sobą.

Starcia w Mandżurji. — Spokój pod Szanghajem.

Londyn, 3. 4. W miejscowości Kwin-San pod Szanghajem rozpoczęła się wczoraj z nieznanym powodem **ostrą wymianą strzałów karabinowych i armatnich**. Wobec tego, że w okolicy tej nie stacjonują wogóle wojska japońskie, powstała narazie niesprawdzona wersja o **walce pomiędzy 5 a 19 armją chińską**. Najprawdopodobniej starcie **wynikło między zwolennikami Czang-Kai-Szeka a stronnikami rządu nankińskiego**.

Wobec przerwania wszelkiej komunikacji z polem bitwy, brak jest wiadomości o istotnej przyczynie ognia.

Czan-Czun, 3. 4. Po ośmiogodzinnej zacieklej walce Japończycy **wyparli przeciwników z Nunganu na północny wschód od Czang-Czunu w stolicy Mandżurji**.

Londyn, 3. 4. Japońska eskadra, złożona z 19 okrętów wojennych zawinęła do portu Cin-Dao. Według oświadczenia

admirała japońskiego, pobyt eskadry w porcie obliczony jest na 2 tygodnie.

Genewa, 3. 4. Delegat japoński Sato w nocy, zakomunikowanej sekretarzowi generalnemu Ligi zapewnia, że doszło już do porozumienia we wszystkich prawie punktach i że należy się spodziewać, że na następnym posiedzeniu, które ma się odbyć w dniu dzisiejszym, osiągnięte będzie całkowite porozumienie.

Moskwa, 3. 4. Sowiecka agencja telegraficzna donosi z Szanghaju, że w wyniku rokowań pomiędzy delegatami chińskimi i japońskimi, ustalono co następuje

Japończycy ewakuują: 1) większą część szanghajskiej dzielnicy chińskiej Sza-Pei, 2) wschodnią część Kiang-Wanu i pole wyścigowe, 3) wieś Wusung, 4) okręg Jank-Supu. Ewakuacja ma nastąpić w ciągu jednego miesiąca. Na ewakuowanych obszarach nie mogą się narazie znajdować żadne oddziały wojskowe chińskie, a jedynie tylko specjalnie w tym celu utworzona policja chińska. Nad przeprowadzeniem tego układu ma czuwać specjalna komisja chińsko-japońska.

Hałas prosił o karę śmierci. Sąd skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia

Poznań, 3. 4. Wśród olbrzymiego zainteresowania rozegrał się przed sądem okręgowym w Poznaniu **epilog ponurej zbrodni morderstwa rabunkowego**, popełnionego w roku 1923, a wykrytego dzięki przypadkowi dopiero w ubiegłym roku.

Na ławie oskarżonych zasiadł **Leon Hałas** pod zarzutem zamordowania w celach rabunkowych swego przyszłego szwagra 16-letniego Józefa Jankowiaka woźnego bankowego i zrabowania kilkunastu milionów marek polskich, które zamordowany miał wówczas przy sobie. Wkrótce po dokonaniu morderstwa zaślubił siostrę ofiary mordu a w kilka lat później wyjechał z nią do Francji, gdzie przebywał aż do chwili aresztowania. Już w czasie śledztwa przyznał się Hałas do zbrodni, a dochodzenie potwierdziło w zupełności jego zeznanie.

Na rozprawie **Hałas ze spazmatycznym płaczem przyznał się ponownie do zbrodni**, tłumacząc ją miłością do swej narzeczonej i pragnieniem jaknajrychlejszego poślubienia ze względu na jej bliskie wówczas macierzyństwo. **Hałas prosił o karę śmierci**. Zaznaczyć należy, że zarówno przed zbrodnią jak i później w kraju i na emigracji prowadził się nienaganie i był wzorowym mężem i ojcem

Po wysłuchaniu kilku świadków co do szczegółów śledztwa oraz po wywodach stron sąd wydał wyrok, uznając Hałasa winnym zabójstwa i skazując go **na karę 10 lat ciężkiego więzienia**. Obrona zapowiedziała apelację.

Kto wygrał na loterii?

W osiemnastym dniu ciągnięcia 5-jej klasy 24-jej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

150.000 Nr. 8982.
5.000 zł. Nr. 134278.
3.000 zł. Nr. 6932 44334 84041 159540.
2.000 zł. Nr. 9011 20884 22274 26732 55656 62855 66431 71780 78500 80034 85607 93296 107744 125651 131276 134747 141148 157007.
1.000 zł. Nr. 2127 2248 7323 15372 17661 25379 27132 31574 42423 44186 44787 54336 60633 61710 62557 65726 87590 9-509 94604 96615 96925 100826 103623 111321 111321 120136 122016 123543 125423 127077 127129 131461 133395 136538 146119 147087 152718 155087 157176.
500 zł. Nr. 340 876 4381 5372 5712 5757 6966 7929 8019 8236 8948 9000 9351 9376 9358 9908 10352 10961 15576 15733 17138 17287 17435 20373 20644 22272 24227 24793 26340 27566 28699 28852 30012 32126 32370

32630 33236 33259 35090 35544 36826 39421 39421 39779 41345 43049 43089 43863 44293 44901 46589 47014 48512 51152 52281 52350 52947 53507 53542 53984 55375 55472 55818 56337 56710 57271 62755 63097 68048 69423 69486 71477 72085 72203 76888 77050 77422 78729 78879 78959 79474 81675 82579 86789 90516 90557 94696 95106 95241 97467 98306 98552 101319 101822 102895 103126 103683 103795 104939 105041 106621 107675 107945 109012 111426 114517 114911 115027 115153 115409 117806 119339 120724 121776 122525 122727 123900 124147 125324 128197 128554 128805 129399 130418 131869 134043 134744 134754 135543 136534 139307 141141 141367 143465 143538 143683 145093 145627 145824 148219 149722 149815 150189 154088 154088 154799 155950 158969.

Wszelkie wygrane losy zmieniać należy na nowe do dalszej gry tylko w najszybszej kolekturze „Uśmiech Fortuny“ Bydgoszcz, Pomorska 1, tel. 39. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych. 14532

Pomorze w dyskusji międzynarodowej

W międzynarodowej dyskusji o Pomorzu, która w ostatnich latach pod wpływem wzmoczonej propagandy niemieckiej, stała się bardzo ożywiona, zasługuje na uwagę uboczny, ale charakterystyczny objaw rozwoju ewolucji, jakiemu ulega posługiwanie się nazwami dla oznaczenia Pomorza Polskiego.

Wiadomo, że od samego początku wysunięcia rewizji granic Niemcy wprowadzili do dyskusji termin „korytarz” dla zasugerowania opinii publicznej przejściowego charakteru Pomorza, oddzielającego Prusy Wschodnie od Rzeszy. Terminowi temu udało się Niemcom nadać rzeczywiście prawo obywatelstwa, a narzucona sugestia była tak silna, że nawet był okres, gdy i prasa polska posługiwała się nim przy omawianiu zagadnienia pomorskiego.

O ile termin „korytarz” został przyjęty w prasie zagranicznej, o tyle ewolucji zaczęła ulegać jego przydawka. Początkowo bowiem Pomorze nazywano „korytarzem polskim”. (Wydana w r. 1921 książka W. Deuticke'go nosi tytuł „Ostpreussen und der polnische Korridor”). Wkrótce jednak Niemcy, obawiając się, by określenie „polski” nie wywołało w opinii zagranicznej korzystnego dla Polski wrażenia, zaczęli w dyskusji forsować określenie „korytarz gdański”, lub „korytarz zachodniopruski”. Okreslenia te poza Niemcami i nielicznymi publikacjami proniemieckimi głównie w języku angielskim naogół się nie przyjęły. Zresztą sami Niemcy zaczęli mieć poważne zastrzeżenia przeciw tym określeniom. Nazwa „korytarz gdański” nie oddawała, ich zdaniem, istoty zagadnienia, określała go zbyt wąsko, lokalizując go na małej przestrzeni obszaru, związanego z Gdańskiem.

Dlatego gdy w r. 1925 rozpoczął się nowy okres ofensywy niemieckiej przeciw Polsce, naczelna niemiecka publikacja z tego okresu (1926 r.) „Der Kampf um die Weichsel”, wydana pod redakcją E. Keysera, uzasadnia konieczność posługiwania się na oznaczenie Pomorza terminem „korytarz wiślany” (Weichselkorridor). Karna nauka i publicystyka niemiecka zastosowała się do tego nakazu i termin „Weichselkorridor” uzyskał dziś prawo obywatelstwa w Niemczech. Zagranicą jednak się nie przyjął.

Jeżeli w r. 1931 E. Murawski w miesięczniku „Volk und Reich” w artykule p. t.: „Das Korridorproblem in der internationalen Diskussion” występuje przeciw spotykanej w prasie niemieckiej nazwie „polski korytarz” i wzywa do zarzucenia tej nazwy na rzecz określenia „korytarz wiślany”, gdy niemal równocześnie wystąpił z nową koncepcją geograf niemiecki prof. Dr. A. Rohrmann. W 6/7 numerze czasopisma „Geographischer Anzeiger” z r. 1931, poświęconym 24 Zjazdowi niemieckich geografów w Gdańsku, zamieścił artykuł p. t. „Das polnische Zwischenland, Ostpreussen und das deutsche Reich”, w którym występuje zasadniczo przeciw wprowadzonej przez Niemców nazwie „korytarz”. Zdaniem jego, nazwa „korytarz” budzi w opinii publicznej fałszywe wyobrażenie, że w sporze o Pomorze chodzi o wąski pas ziemi, który nie może być poważną przeszkodą dla komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi. Tymczasem ten „korytarz” ma szerokość od 85—235 km. a długość z północy na południe od 20 do

225 km. Nazwa „korytarz” wywołuje przedstawienia z dziedziny komunikacji, gdy Pomorze ma być w rzeczywistości obcym organizmem, tkwiącym w ciele Niemiec i oddzielającym jedną jego część od głównego korpusu. Dlatego Rohrmann proponuje wprowadzenie bardziej jego zdaniem odpowiadającej stanowi rzeczy nazwy: „das polnische Zwischenland”, a więc „polski międzykraj” lub lepiej — w braku odpowiedniego terminu polskiego „polska enklawa”.

Termin ten — jak dotąd — nie przyjęł się nawet w Niemczech. Należy jednak zaznaczyć, że koncepcja Rohrmanna ma zdaje się rodowód polski i wzięta jest z analogii do nazywania przez literaturę polską Prus Wschodnich „enklawą niemiecką”.

Zagranicą w literaturze anglosaskiej pozostał w użyciu termin „korytarz” z najczęstszą przydawką „polski”, Augur w swej książce „Eagles, white and black” posługuje się w tekście angielskim polską nazwą „Pomorze”.

We Francji początkowo posługiwano się nazwą „corridor” lub „couloir polonais”. W ostatnich jednak latach coraz częściej w prasie spotyka się nazwę „Pomeranie Polonaise”. Ostatnio nawet Charles Callenmand (w „Revue bleue” z października 1931) wystąpił stanowczo przeciw używaniu nazwy „korytarz”, gdyż Pomorze nie jest żadną enklawą. Enklawą są tylko Prusy Wschodnie.

Nowy termin wprowadza Jean Gourelle w niedawno wydanej książce „Le probleme de la Basse Vistule”. (Strasbourg 1931). Przyjmując także termin „le corridor polonais”, twierdzi, że zawarte w tem określeniu zagadnienie nie wyczerpuje całości zagadnienia, które obejmuje także sprawę Gdańska i Prus Wschodnich. Dlatego całą tę sprawę nazywa „problemem dolnej Wisły”, (le probleme de la Basse Vistule”).

Dr. R. Lutman.

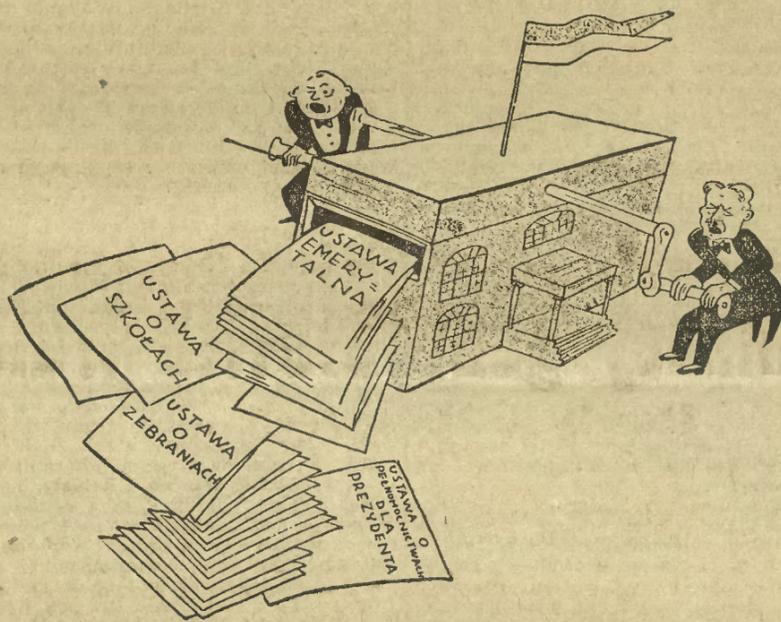
Objawienie się N. Marji Panny w Ezquioga.

Citta del Vaticano, tel. wł. (KAP), 3. 4. Ostatnio wielkie wrażenie w Hiszpanji wywołały wieści o cudownym jakoby objawieniu się płaczącej Matki Bożej w cichej baskijskiej dolinie Ezquioga, niedaleko San Sebastian. Wobec tego, że na wieść o objawieniu rozpoczęły się liczne pielgrzymki do Ezquioga, zaczęto nawet mówić o budowie wielkiej świątyni na miejscu objawienia, biskup z Vittoria ogłosił do podwładnego sobie duchowieństwa zakaz nietylko oficjalnego, ale nawet prywatnego odwiedzenia tej miejscowości, dopóki Kościół sprawy nie zbada i wyda o niej swe orzeczenie.

Uchodzący gaz udusił całą rodzinę.

Z Newburg w stanie New York (Ameryka) donoszą: Gaz uchodzący z nowozalozonej rury spowodował śmierć całej rodziny polskiej, złożonej z 6 osób. Ofiarami byli Jan Łukasz Sitkiewicz, jego żona, ich córki, oraz dwie wnuczki. Jedna z sąsiadek poczuła odór gazu i zauważyła wszystkie okna w domu Łukaszów pozastawiane, a kiedy nikt się nie odezwał na stukanie, uwiadomiła policję. Wszystkich członków rodziny znaleziono w łózkach i próby oducenia ich okazały się daremnymi.

Jedyna fabryka w Polsce,



która dobrze prosperuje.

Mieczysław Jarosławski.

26)

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

Po krótkiej naradzie miss Daisy i Jim w towarzystwie uprzejmego przewodnika Araba udali się do karawan-seraju, aby tam, wypocząwszy, powziąć postanowienie co do sposobu dalszej podróży.

Okazało się, że Chińczyk z Heratu posiadał samochód, ale nie było szofera, któryby mógł go poprowadzić. Zapewne, nie stanowiłoby to przeszkody, gdyby samochód był w Obe, gdyż Jim nie pozwoliłby nikomu prowadzić auta, w którym siedział miss, czyniąc to sam, jak zwykle dotąd. Ale sprowadzenie samochodu okazało się rzeczą zgoła niemożliwą ze względu na odległość i na tę okoliczność, że Chińczyk, jako poważny mandaryn i przedsiębiorca, musiał przecież wiedzieć komu samochód powierza i odpowiednią zań uzyskać opłatę. Sam wobec poważnego wieku swego oraz szacunku dla swej godnej osoby nie może się narażać na trudy podróży do Obe. Arab więc radził, żeby po samochód wybrał się Jim konno, zaś jego towarzyszką podróży zaczeka w Obe. Murzyn jednak nie chciał się rozstawać z osobą pozostawioną jego opiece i uprosił ją, aby wraz z nim jutro o świcie wyruszyła w tę ostatnią podróż konno.

— Jim, ty chcesz mnie zamęczyć — uskarżała się miss Daisy.

— Miss! — jęknął Jim. — Ci ludzie tu niepewni a w Heracie możemy usłyszeć o sir Alcocku.

— Wszystko to wygląda bardzo mądrze, ale jeżeli po drodze napadną nas i znów mnie porwą?...

— Miss! Przedewszystkiem nie jest to już pustynia, ale trakt uczęszczany; następnie pojedziemy we dwoje, a broń posiadamy...

Wobec tych argumentów miss Daisy uległa.

Zajazd, w którym się zatrzymali różnił się tylko tem od innych tego rodzaju funduków Wschodu, że był mniej obszerny i hałaśliwy, za to bardziej brudny i cuchnący. Kręciło się i tu wiele podejrzanych indywidualiów oraz podróżnych nietylko z różnych zakątków obszernego kraju, ale zarówno z bardziej odległych dzielnic azjatyckich państw ościennych, którzy tu przybywali po zakup wełny. Poza tem unoszący się w powietrzu zaduch czosnku, pieczonej baraniny, skór, fermentujących pod płaskimi dachami liści tytoniowych i natarczywość otoczenia interesującego się ciągle dziwnie dobraną parą cudzoziemską nie pozwalały na rzetelny wypoczynek. Jim, nie zdradzając się z tem głośno, myślał, że lepiej jednak było nocować gdzieś w skalnej rozpadlinie w górach, gdzie koncert szakali nie był wprawdzie miłą kolesanką, za to powietrze było świeże i swoboda ruchów zupełna.

O świcie wyruszyli w drogę. Miss Daisy zmęczona, rozgrymaszona, senna, Jim nieufający nikomu i ostrożny rozglądał się bacznie na wszystkie strony. Arab jechał na przodzie. Około południa, kiedy żar dochodził do najwyższego napięcia, ukryto się w ustroniu, dającym cokolwiek cienia i miss Daisy natychmiast zasnęła. Jakoż Jim w pewnej chwili zauważył, że przewodnik rozgląda się na wszystkie strony, nasłuchując szmerów — jednym słowem zachowuje się niespokojnie. Aby się jaknajlepiej zabezpieczyć na wszelki wypadek, ukrył rewolwer w rękawie kurtki, a rzuciwszy się na ziemię udał chrapanie.

Kiedy cisza nędznego lasku zdawała się obiecywać zasłużony wypoczynek, naraz z gęstwiny wychyliło się dwóch drabów a podskoczywszy do miss Daisy, usiłowali ją porwać. Nie zdążyli jednak jeszcze jej podnieść, a już jeden z nich kopnięty w brzuch przez Jima rozciągnął się jak długi, drugi zaś postrzelony kulą rewolwerową w udo, obsunął się na kolano, oburącz chwytając się z jękiem za ranę. Rozbudzona Daisy zapytała rezolutnie:

— Co, Jim, znów przygoda? Widzę, że masz ze mną kłopot. Czy mam również strzelać? A gdzie nasz przewodnik?

Jakoż Arab wsiąknął gdzieś w gęstwinę. Jim, nie namyślając się, dał jeszcze dwa strzały w kierunku lasku i pobiegł tam, skąd wysunęli się napastnicy. Stały tu przygotowane trzy konie, sprzęgnięte razem, gotowe do ucieczki. Widok ten rozjaśnił oblicze Jima. Czuł się w swoim żywiole. Pomiędzy grzbietami dwóch koni urządził z pleców hamak dla miss Daisy, a usadowiwszy ją, zwrócił się do zbira, który po kopnięciu, trzymając się za brzuch jeszcze, wracał ogłupiały do przytomności.

— Do widzenia, przyjacielu, a opatrz tamtego zbira, bo ja się spieszę naprzód.

— To mówiąc wskoczył na konia i ruszył wraz z miss Daisy w drogę, która wyraźnym, złotym szlakiem witała się wśród pochyłości płaskowyżu Pamirskiego.

Miss Daisy czuła się teraz doskonale. Krótki wypoczynek i obecna wygodna pozycja powróciły jej dobry humor...

— Jim, czy to już ostatnia nasza przygoda? — uśmiechała się filuternie.

Jakkolwiek murzyn nie mógł przewidzieć na jakie trudności narażony jeszcze może być przy transportowaniu swej pięknej towarzyszkii, to jednak nie zrażony tem, co zaszło, patrząc wesoło w taką właśnie pełną przygód przyszłość, rzucił ochoczo:

— O, miss, damy sobie zawsze radę.

— Jesteś dzielny i można ci ufać. Szkoda tylko, żeś taki czarny, Jim — zauważyła z westchnieniem Daisy. I zanim murzyn zdążył tem oświadczeniem zmartwić się, rezolutnie dorzuciła: — Chociaż może i nie. Wygląda to egzotycznie i będą miała o czem opowiadać, kiedy się znajdę w towarzystwie. Przyznaj się jednak, że odgrywanie tej roli bohaterskiego obrońcy musi sprawiać wielką przyjemność.

— Yes, miss — westchnął murzyn, uśmiechając się szczerze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

List ze Lwowa.

Zatroskane instytucje ukraińskie. — Oczekiwany zjazd polityczny. — Skład ukraińskiej endecji. — Kurcząca się wpływy. — Rozbieżności i tarcia. — Załatany spór. — Podział partyjnym strem.

(S) Ostatnie dni upłynęły nam pod znakiem niezwykłego ożywienia i ruchu wśród tutejszych Ukraińców. Wystarczy wspomnieć, że w dniach 26 i 27 marca odbył się pierwszy po trzech latach zjazd Unda, dnia 24 marca odbyło się walne zgromadzenie najstarszego towarzystwa oświatowego „Proświta”, 25-tego doroczne zgromadzenie poważnej finansowej instytucji „Centrobank” (na której czele stoi senior działaczy ukraińskich dr. Kość Lewicki), dnia 26 marca zgromadzenie poważnej instytucji finansowej i asekuracyjnej „Dnister”, następnie walne zgromadzenie „Masłosojuza”, wreszcie dnia 29 zgromadzenie „Silskiego Gospodaria” (towarzystwo rolnicze). — Reasumując nastroje, przebieg zebrań oświatowych, finansowych i rolniczo-gospodarczych instytucji można ogólnie powiedzieć, że w ostatnich czasach instytucje te silnie załamały się, a niektóre z nich jak „Proświta” stoją wprost nad brzegiem przepaści i ruiny finansowej. Stąd też cała prasa ukraińska bije w dzwon trwogi i wzywa społeczeństwo ruskie, aby bez względu na różnice partyjne i stanowiska pospieszyło na ratunek zagrożonej twierdzy oświatowej, która ponad pół wieku służyła wiernie i nieustraszenie sprawom krzewienia oświaty wśród najszerzszych mas ludowych. Równie smutny bilans i innych finansowych instytucji. A składały się na to ogólne ciężkie warunki życia w ostatnich latach.

Najważniejszym jednak zdarzeniem był zjazd najbliższej dotąd partii „Unda”. Wiadomo, że „Unda” powstało przed laty pod hasłem konsolidacji, powaśnienia i rozproszonej ukraińskiej siły narodowej, włączając w siebie wiele rozbieżnych grup i elementów, które jeszcze wczoraj walczyły ze sobą wzajemnie i wstępując do „Unda” nie pozbyły się myśli dalszej walki. — Stąd też kilkuletni żywot „Unda”, to historia ustawicznych tarć w łonie stronnictwa, frond i nowych przeprosin. Na „Unda” złożyły się trzy grupy: 1) autonomistyczna, stawiająca w swoim programie dążenie autonomii dla południowych i północno-wschodnich kresów, 2) grupa ukraińskich faszystów z b. posem Palijewem i p. Mileną Rudnicką na czele, wreszcie 3) różnorodny zbiór wszelkich dzikich i półdzikich polityków, gotowych zawsze przystać do jakiejś partii czy organizacji, która by dawała sperandę na zaszczytne prezesury albo choćby tylko skromne synekury. — Nie trzeba bowiem zapominać, że wszystkie poważniejsze i zasobniejsze instytucje ukraińskie są pod niepodzielnym wpływem i władzą „Unda”.

Nie też dziwnego, że cała polityka „Unda” i jego parlamentarnej reprezentacji była w ostatnich latach krzywoślina, zygakawata, niekonsekwentna i mało poczytalna.

Kiedy jedno skrzydło wdawało się w nieobowiązujące zresztą rozmówki z polskimi działaczami na temat współzycia obu narodów, drugie prowadziło agitację zagranicą, waliło w drzwi gmachu „Ligi Narodów”, wnosząc na międzynarodowe forum ciężkie oskarżenia przeciw Polsce.

Taki stan trwał przez trzy ostatnie lata.

Wspomniany ostatni zjazd „Unda” miał ciężkie zadanie do spełnienia: 1) doprowadzić do zharmonizowania i zgody podgrzewające się wzajemnie grupy i osobistym interesem związane kłiczki w łonie stronnictwa, 2) wyprowadzić partię z chaosu, w jakim ostatnie lata tonęła, 3) wytyczyć nowe jasne drogi, którym miałyby kroczyć polityka stronnictwa i jego parlamentarnej reprezentacji.

Trzeba z całą otwartością i naciskiem stwierdzić, że Narodny zjazd żadnego z tych zadań nie wykonał. Seierali się na nim w dalszym ciągu trzy składowe siły, tworzące „Unda”. — Dyskusja miała przebieg bardzo burzliwy; dochodziło wprost do przykrych i gorszących scen. Padły słowa ciężkiej obelgi przeciw sędziemu senatorowi Horbaczewskiemu, posłowi Łuckiemu, prezesowi Dmytrovi Lewickiemu i innym.

Już sam udział uczestników świadczył bardzo wymownie o upadku wpływów „Unda” wśród szerokich mas ludowych. Z prowincji przybyło około 120 delegatów, którzy reprezentowali 46 organizacyjnych ośrodków. (Na przedostatnim zjeździe przed 3 lata uczestniczyło 306 delegatów, reprezentujących 82 ośrodków organ.) Z północno-wschodnich kresów był tego roku reprezentowany tylko Krzemieniec; Polesie, Chełmszczyzna i reszta Wołynia nie przysłały swych reprezentantów, co znowu jest niezbitym świadectwem, że na tych ziemiach wpływy „Unda” nie tylko zmalały, ale raczej zanikły.

Dwudniowa dyskusja na zjeździe naogół chaotyczna, pełna osobistych wycieczek, kierowanych przeciw pojedynczym postom i senatorom — doprowadziła w końcu do pozakulisowego porozumienia. Skutkiem tego opozycja wycofała rezolucję swoją, wyrażającą ostrą krytykę działalności parlamentarnej reprezentacji na terenie Sejmu, w kraju i na forum zagranicznym. W rekompensatę za to większość cofnęła rezolucję, domagającą się od rządu autonomii dla wschodnich kresów.

Wszystko więc zostało po dawnemu. Wybrano nowy Centralny Komitet w drodze kompromisu. Prezesem nadal został dr. Dmytro Lewicki. W łonie zaś C. K. za-

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Dr. Jerzy Rymaszewski, lekarz powiatowy dla portu gdyńskiego w Gdyni, przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego wołyńskiego w Łucku.

Zbrodniarz.

W tych dniach wpłynęło doniesienie na jednego z tutejszych poważnych obywateli, który rzekomo uprawiał nierząd z nieletnimi dziewczętami.

Blizszych szczegółów przed ukończeniem śledztwa podać nie możemy.

Nowy prezes kupców.

Odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa kupców samodzielnych w Gdyni. Po referacie wygłoszonym przez prezesa Związku Marchlewskiego dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem został p. Bazyl Łobowski.

„Dar Pomorza” w Gdyni.

Po kilkumiesięcznej podróży oceanicznej zawinął statek szkolny „Dar Pomorza” do portu macierzystego. Na statku wszystkich zdrowe.

Stróż prawa, czy opiekun bezprawia?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w wyborze Wysokiego Komisarza Ligi Narodów dla w. m. Gdańska Liga nie zdobyła sobie laurów, gdyż rezultat pracy tych komisarzy jest zupełnie analogiczny, jak wysłanych do Mandurji i Chin delegatów Ligi Narodów, mających powstrzymać krwawą rozprawę między dwoma członkami Ligi. Efekt jest taki, że zyskuje w tych wypadkach ten, który jest więcej bezczelny i ma w dodatku siłę.

W Gdańsku nie mieliśmy dotąd ani jednego komisarza Ligi Narodów, któryby zdolni był wnieść się do obiektywizmu bezstronnego stróża prawa międzynarodowego, jakim jest Traktat Wersalski i polsko-gdańskie umowy, ani też stanąć na wyżynie arbitra wyzbytego z wszelkich sympatyj czy uprzedzeń, nie ulegającego żadnym wpływom postronnym, ani powodującego się względami politycznymi. Dotychczasowi Komisarze Ligi Narodów **pochodzenia angielskiego**, czuli się na swym stanowisku przede wszystkim Anglikami, a ubocznie dopiero eksponentami Ligi Narodów, to też wskazywali ich poczynania był zawsze i przedewszystkiem interes Wielkiej Brytanii pośredni lub bezpośredni, i ten współczynnik był zawsze decydującym w wydawanych przez nich orzeczeniach. Jest rzeczą jasną, że orzeczenia te wypadały zawsze na korzyść tej strony, z której angielski bismesman spodziewał się więcej korzyści.

Z pewną ulgą przyjęliśmy więc swego czasu wiadomość o nominacji **włoskiego dyplomaty**, na stanowisko Wysokiego Komisarza L. N., gdyż spodziewaliśmy się, że nareszcie stanie na tej ważnej placówce człowiek, cieszący się famą wybitnego dyplomaty dobrego stylu, pochodzącego z na-

Normy wartości świadczeń.

Urząd Skarbowy w Gdyni podaje do wiadomości służbodawców, że komisja szacunkowa dla spraw podatku dochodowego ustaliła dla podatku dochodowego od wynagrodzeń służbowych następujące normy wartości i świadczeń, pobieranych przez pracowników, obowiązujące na rok 1932.

Wartość użytkowa 1 pokoju nieumeblowanego — ustalona wartość 50 zł miesięcznie, 1 pok. mieszkania wraz z kuchnią 70 zł, 2 pok. z kuchnią 120 zł, 3 pokoje z kuchnią 180 zł, 4 pokoje z kuchnią 250 zł, 5 pokoi z kuchnią 350 zł, 6 pokoi z kuchnią 450 zł, 7—10 pokoi z kuchnią 800 zł miesięcznie.

Wartość utrzymania wolnego pracownika w przeds. i w rolnictwie 90 zł miesięcznie, z pokojem umeblowanym 120 zł.

Wartość utrzymania oficera zatrudn. w przedsiębiorstwie okrętowym 125 zł, marynarza 100 zł miesięcznie.

Obiad dla artystów, muzyków i innych pracowników 1.30 zł, kolacja 1 zł.

Podatek dochodowy platny jest do dni 7 po upływie każdego miesiąca w miejscowej Kasie Skarbowej na podstawie wykazów potrąceń.

rodzu, związanego tradycyjną przyjaźnią z narodem polskim, posiadającego wysoką kulturę duchową.

Niestety! Zbyt szybko przyszło **rozczarowanie**.

Zaledwie przez kilka początkowych miesięcy swego urzędowania hr. Gravina starał się zachować ścisłą obiektywność, t. j. do czasu, jak długo Włosi lawirowali między Paryżem a Berlinem. Wahania te odbijały się też wyraźnie na poczynaniach hr. Graviny. Obecnie, kiedy Włosi z pełnymi żaglami chwytają już wiatr niemiecki, a **faszizm włoski coraz wyraźniej kuma się z brutalnym hitleryzmem** praskim, i p. hr. Gravina zapalał nagle otwartym afektem do gdańskich hord hitlerowskich, z których łaski utrzymuje się u steru rządu obecny Senat gdański.

O ile angielski jego poprzednicy, również nie grzeszyli obiektywizmem, jak to już wyżej wspomniano, to jednakże umieli oni przy tem zachować przynajmniej pozory bezstronności, i niewątpliwie na **takie jawne orgie gwałtów i bezprawia hitleryzmu**, tolerowane, a nawet popierane przez gdańską policję, nie byłoby głusi i ślepi do tego stopnia, jak to jest p. hr. Gravina.

Nigdy za urzędowania poprzednich Wysokomisarzy L. N. bezpieczeństwo publiczne nie było tak pogwałcane, przez zorganizowane bandy opryszków, z pod znaku swastyki, jak obecnie, których ofiarą padają nawet **dzieci szkolne i kobiety**, narodowości polskiej. Nigdy z taką cyniczną otwartością oddziały szturmowe hitlerowców nie urządzały wojskowych ćwiczeń taktycznych i bojowych, w których policja gdańska współdziała. Wie o tem dobrze p. hr. Gravina, gdyż codziennie tuż pod jego nosem odprawiają hordy hitlerowskie swoje

Tajemnica duńskiego statku szkolnego ciągle niewyjaśniona.

Rodzice 45 kadetów marynarki, którzy w tajemniczy sposób

znikli trzy lata temu z całą załogą statku

szkolnego, mają zamiar sfinansować ekspedycję w celach poszukiwania na Atlantyku zaginionych. Wiemy, że szkolny ten statek wyruszył z Kopenhagi w daleką podróż naokoło świata i znikł w niewytłumaczony sposób, przejeżdżając pomiędzy Buenos-Aires i Australją.

Dotychczas nie ustalono, co się z nim mogło stać. Żadna stacja T. S. F. nie otrzymała wiadomości o statku, który rozplynął się, jak widziadło. Żaden okręt, który znajdował się wówczas w strefie jego przejazdu, nie minął się z nim w drodze. Nie tylko Danja, lecz również admiralicja angielska robiła rozległe poszukiwania na Atlantyku, by

przeniknąć dziwną tajemnicę,

lecz wszelkie starania speliły na niczem.

Jednakże rodzice zaginionych kadetów pocieszają się nadzieją, że dzieci

siadają najgroźniejsze lwy i pantery opozycyjne, jak b. poseł Palijew, posłanka Milena Rudnicka, b. poseł Strutyński i inni.

Grupa ta już na pierwszym posiedzeniu odsoniła przyłbicę, składając deklarację, że „wobec różnic w poglądach na taktykę „Unda”, pomimo uchwalenia kompromisowych rezolucji sytuację należy uważać za niewyjaśnioną. Członkowie jednak tej

ich żyją gdzieś na bezludnej i niezna-

nej wyspie, po rozbiciu się ich statku. — Nigdy nie zwątpimy, dopóki nie natrafimy na pewne potwierdzenie śmierci naszych dzieci — oświadczyła rada, która została utworzona celem rozpoczęcia poszukiwań, które ustala pewność —

żyją, czy umarli?

Tajemnica statku szkolnego zainteresowała swego czasu Connan Doyle, który napisał powieść osnutą na tej tajemnicy. (KZ.).

Jak grzyby po deszczu...

Tajne gorzelnie mnożą się w Polsce w zastraszający sposób. W ostatnich sześciu miesiącach zeszłego roku wykryto ich blisko 2000 — a do odpowiedzialności skarbowo-karnej pociągnięto około 7000 osób. Jednych kusi zysk i wódka, drugich popychają do tego procederu wyrubowane ceny monopolowe — w rezultacie traci państwo pieniądze, a społeczeństwo moralnie i zdrowotnie. Czas zaradzić złemu.

grupy przyjęli wybór, by uczestnictwo w obradach C. K. wykorzystać dla obrony swego (czytaj: nieprzejednanego) stanowiska i propagandy wśród członków partii w kraju.

Tak więc z wielkiej chmury spadł mały deszcz; nad losem i polityką tej do niedawna najbliższej partii — zawisł wielki znak zapytania.

harce, znane mu są wszystkie wypadki wypadków, jak również nie obce mu są metody barbarzyńskie policji gdańskiej, stosowane wobec Polaków bez względu na ich przynależność państwową, znane są p. hr. Gravinie cele i zadania Hitleryzmu w Niemczech i w Gdańsku, jak również z obowiązku znane mu muszą być postanowienia Traktatu Wersalskiego, **zabraniające w. m. Gdańskowi utrzymywanie sił zbrojnych i organizacji wojskowych, lecz na to wszystko jest on głuchy i ślepy.**

Znane też są hr. Gravinie metody oszukające na szkodę skarbu państwa Polskiego, i polskiego przemysłu uprawiane przez Senat gdański, chociażby z memoriału wniesionego przez rząd polski we wrześniu do Rady L. N., którego odpis hr. Gravina również otrzymał, lecz milczał dotychczas jak sfinks egipski. Dopiero, kiedy rząd polski zdobył się na stanowczą samoobronę swych żywotnych interesów, kiedy bezczelnemu przemysłnictwu gdańskiemu chciał położyć kres w legalnej drodze, wówczas obudziła się w nim dziwna energia i aktywność. **Próbował on najpierw osobistą interwencją u rządu polskiego wymusić dla swoich pupiłków swobodę dalszego przemysłnictwa**, a kiedy to nie odniosło skutku, wtedy nie czekając na decyzję w tej sprawie Ligi Narodów, wydał osławione orzeczenie z dn. 29 marca br., odbierające Polsce prawo samoobrony przed oszustami.

Czyż wobec takiego **jaskrawego nadużycia swej władzy i stanowiska**, może hr. Gravina spełniać swój zaszczytny, a dla nas tak kosztowny mandat? Czy rządowi polskiemu nie należałoby się zapytać p. hr. Graviny za co on się uważa, czy za **advokata oszustów, czy też za bezstronnego arbitra?**

Najwyższy byłby czas, ażeby p. min. Załeski zdjął nareszcie białe rękawiczki i gołą pięścią uderzył w stół gdzie należy. Skoro tylko prawo pięści jest respektowane, w takim razie należy wreszcie pięść tą pokazać, gdyż jak nas przykład małej i słabej Litwy poucza, wystarczy nawet mała i słaba piastka, ażeby wymusić poszanowanie dla swych słusznych praw.

Kupiec spadł ze statku do morza i utonął.

W sobotę o godz. 10 rano kupiec tutejszy Szczytny Szymański, schodząc z pokładu statku „Polonia”, poślizgnął się i wpadł do morza. Mimo natychmiastowej pomocy Szymańskiego wydobyto już martwego.

Szymański był **znany działaczem** na tutejszym terenie.

Francuskie odznaczenia.

W Gdyni odbyło się uroczyste udekorowanie orderem francuskim Legii Honorowej komandora inż. Dominika Maliewskiego i kpt. Aleksandra Mohuczego. Dekoracji dokonał szef francuskiej misji morskiej na Polskę komandor Selier.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistał, Gdynia, Świętojańska 1232.

Magazyńler (6126 inkasent potrzebny z edukacją. Zgłosz. do Dzien. Bydg. Gdynia.

Prenumerujcie DZIENNIK BYDGOSKI!

Brylant za dwa miliony dolarów.

Olbrzymiej wielkości i sławny brylant, ważący 280 karatów, został nabyty za **dwa miliony dolarów przez znanego miliardera amerykańskiego Rockefellera**. Wspaniały ten kamień został znaleziony w 1641 roku w Indjach angielskich.

Brylant od tego czasu zmienił wielu właścicieli. W ostatnich latach należał do hrabiego Chorwooda, od którego nabył brylant Rockefeller. (KZ.).

Mali zbiegowie.

Wilno, 31. 3. (PAT.) Ze Stołpców donoszą, że w międzynarodowym pociągu, zmierzającym z Moskwy do Warszawy **znaleziono w wagonie bagażowym dwóch małych chłopców**, którzy w ukryciu przybyli z Rosji do Polski w poszukiwaniu krewnych.

Nie wątpimy, że tak władze polskie jak i nasze towarzystwa humanitarne zaopiekują się serdecznie biednymi malcami, których los byłby inaczej bardzo opłakany, zwłaszcza gdyby nie udało się im odszukać rodzin.

Młody hajdamaka w dybach.

Tarnopol, 4. 4. (PAT.) Aresztowano tu Jana Holojewa, liczącego lat 27, syna zamożnego gospodarza, który oskarżony jest o **dokonanie morderstwa** na sekretarzu gminy Peplówka Janie Maruszcaku.

„Argentyńczyk-tułacz”

„Okreću przestępców” nie chce przyjąć żaden port.

Od szeregu tygodni błądzi po morzach okręt, który w żadnym porcie nie może znaleźć schronienia. Wyruszył on z Argentyny w celu pozbycia się w portach europejskich swego ładunku. Ładunek ten jednak nie składa się z owoców lub innych produktów poitudnia: — ładunek okrętu stanowią

33 ludzie, szukający ojczyzny.

Pragnęliby oni wrócić do swego kraju rodzinnego, lecz nikt ich przyjąć nie chce.

Przed kilku miesiącami otworzyli się dla nich ciężkie bramy argentyńskiego więzienia. 33 więźniów, po odbyciu wysokich kar,

powróciło znowu do życia.

Nie są oni Argentyńczykami, lecz cudzoziemcami, którzy ongiś za kawałkiem chleba przywędrowali do Argentyny i tu dokonali zbrodni. Tych przedstawicieli różnych narodowości europejskich Argentyna nie chciała nadal gościć w swoim kraju i władze argentyńskie postanowiły okrętem „Chaco” przewieźć tę garstkę ludzi do Europy i tu wysadzić ich na ląd.

Tak się też stało. Okręt wiozący 33 więźniów, z których żaden nie miał uporządkowanych papierów, wykazujących niezbicie narodowość i przynależność państwową, nasamprzód

zawinął do Marsylii.

Francuskie władze portowe, dowiedziawszy się o niezwykłym i niepożądanym ładunku, nie pozwoliły na wyładowanie więźniów na swem terytorjum. Wzmocniona straż portowa pilnowała z bronią w ręku, ażeby nikt okrętu nie opuścił. Prośby zropaczzonego kapitana statku nie odniosły skutku i okręt na noc wypłynął na morze.

We włoskiej Genui

powtórzyła się ta sama historia. Tak samo i władze włoskie nie chciały zezwolić na wysadzenie na ląd przestępców. Udano się więc w dalszą drogę do Hamburga. Tutaj spotkał wygnaneńców ten sam los, co i w innych krajach. Kapitan wobec tego zmuszony był skierować okręt do innego portu — tym razem

dobitł statek do polskiej Gdyni.

Jak należało się z góry spodziewać i tutaj „okręt złoczyńców” nie mógł zostawić transportu. Komisarz portowy nie zezwolił nawet na wjazd do portu, lecz tylko pozwolił na krótki postój w pewnym oddaleniu od wybrzeża.

Teraz okręt wyruszył w drogę do Estonji a stamtąd uda się do **Leningradu**. Według wszelkiego prawdopodobieństwa z góry powiedzieć można, że

próby wysadzenia tych ludzi na ląd, nie zostaną uwiecznione pomyślnym wynikiem.

Nasuwa się mimowoli porównanie z „Holandrem — tułaczem”, znaną operą Wagnera, której temat podobny jest do losu wspomnianych 33 przestępców, ujemogących znaleźć już po odbyciu ciężkich kar, kraju w którym mogliby

wejść do społeczności ludzkiej i rozpocząć nowe, lepsze życie. Zropaczony kapitan otrzymał polecenie, że w żadnym wypadku nie może powrócić do Argentyny z ładunkiem tych nieszczęśliwych ludzi. Jaki ostatecznie czeka ich los? Trudno na to odpowiedzieć. „Argentyńczyk — tułacz” nadal błądzi po morzach. (ak.)

Zbierzchowski redivivus.

Przeciw dymisji mej protestów nawał
Bardo mię wzruszył, czytelnicy mili,
Więc dziś wznaję, że zrobiłem kawał,
Niewinny żarcik na Prima Aprilis.

W „Dzienniku” ze mną jest harmonji lazur
Jako na morzu po przebytych sztormie,
Mam jeszcze ciągle niestępniony pazur
I jak Brandowski w dobrej jestem formie.

Więc mię redaktor wcale nie „wysiudał”
Ani do pióra mego miał pretensje —

Przeciwnie, twierdzi, że się całkiem udał
I chce podobno podwyższyć mi pensję(?)

Tak więc z kawalu wy zabawę macie,
Ja zaś radości uczucie ogromne,
Bo przekonałem się, jak mię kochacie
Za te kancyzki mego serca skromne.

I tem radośniej sercem a bez świdra
Będę dostawał się w poczci gąszczyk,
Choćby sarkała na me rymy wydra
Lub nie uznawał ich majowy chrząszczyk.

Henryk Zbierzchowski.

Katastrofalny wybuch dynamitu

Straszne skutki niedbalstwa saperów rumuńskich.

Oddział saperów rumuńskich otrzymał rozkaz wysadzenia w powietrze zatoku lodowego, który utworzył się pod Mikloshaza obok mostu na rzece Maros. **Topniejący lód groził wywołaniem katastrofalnej powodzi w okolicy**, trzeba więc natychmiast otworzyć drogę gromadzącym się masom wodnym.

Chociaż żołnierze zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności zadania i z niebezpieczeństwa grożącego ze strony materjałów wybuchowych, podoficer zlekceważył przepisy i dopuścił do przedwczesnego wybuchu naboju ekrazowego. Skutki tego zaniedbania były fatalne.

Przeszło 100 kg. dynamitu wyleciało nagle w powietrze! Potężny huk wstrząsnął całą okolicą w promieniu kilkunastu kilometrów. Po ustąpieniu dymu i zgaśnięciu płomieni, oczom osób, które nadbiegły, przedstawił się okropny widok. **Podoficer został porwany na sztuki. Dwaj żołnierze, którzy znajdowali się w bezpośrednim sąsiedztwie dynamitu dogorywali.** — Czterem dalszym zaś pryskające na wszystkie strony odłamki materjałów wybuchowych zadały śmiertelne rany.

Władze wojskowe i cywilne wdrożyły energiczne śledztwo.

Zwyrodnienie młodzieży niemieckiej opisuje powieściopisarz komunistyczny.

Zagranicą, nietylko w samych Niemczech, zwraca obecnie uwagę książka niemieckiego autora i powieściopisarza Artura Holitschera, pod tytułem:

„Działo się to w Berlinie”.

Książka jest ciekawa z dwóch względów. Przedewszystkiem jako obraz dzisiejszego Berlina, a szczególnie jako obraz jego poziomu obyczajowego, po-

wtóre zaś jako propaganda rewolucyjna.

Pod pierwszym względem Holitscher zwraca uwagę przedewszystkiem na

młodzież berlińską, która przedstawia jako zupełnie zdemoralizowaną i bez przyszłości.

Jest tam taki np. Kurt Emanuel, 17-letni rozpustnik, o mało co nie zlincozwany przez publiczność za wyuzdane zachowanie się wobec 5-letniej dziewczynki i jego przyjaciela powieściopisarza, któremu ten epizod posłużył za temat do... wzruszającej noweli.

Są

stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej, uprawiające „wolną miłość”.

Jest stowarzyszenie młodych ludzi pod nazwą „Horda”, które wmawia w swoich członków, że jest propagandą życia pierwotnego.

Jego członkowie więc przysięgają, że będą żyć z dnia na dzień, nic nie posiadając, nawet stałego mieszkania, a jedząc tylko surowizny. Codziennie pukają do bramy jakiegoś bogacza, albo zakładu publicznego i proszą, ażeby im pozwolono przespąć się na kamiennej posadzce sieni i, ażeby im dano daktyle i orzechy na pierwsze śniadanie.

Jeden z członków „Hordy”

propaguje nawet zarzucenie mycia się,

bo to niepotrzebnie „pozbawia ciało ciepła naturalnego i elektryczności”, ale pomimo tej pierwotności członkowie „Hordy” używają aż do nadmiaru czarnej kawy, tytoniu, kokainy.

Ta strona obrazowa jest ciekawa, ale jeszcze może nawet ciekawsza jest druga propagandowa. P. Holitscher spędził dłuższy czas w Rosji,

jest wielbicielem bolszewizmu

i chciałby, ażeby rewolucja bolszewicka zapanowała na całym świecie. Tylko nie w Niemczech. Jego zdaniem bowiem w Niemczech minęła rewolucja, bo rewolucja jest jest jak gruszki, które trzeba zbierać w stosownej chwili.

W Niemczech można to było zrobić zaraz po wojnie, ale teraz się już nie uda.

Co potrafi małpa?

Fizjolog holenderski Bierens de Haan podał niższą małpę t. zw. kapucyńską, badaniem w celu poznania stopnia jej inteligencji. W klatce zawieszono owoc tak wysoko, że dostępny był dla małpy jedynie przy wejściu na podstawioną skrzynię. Małpa skrzynię z własnego popędu przytoczyła i owoc zdjęła. Kiedy owoc umieszczono coraz wyżej, małpa przyniosła drugą i nawet trzecią skrzynię, i kiedy wówczas jeszcze owoc wisiał za wysoko, przyniosła łaskę, którą go strąciła.

Aczkolwiek doświadczenia powyższe są niezmiernie ciekawe, nie stwierdzają one przecież, czy małpa poczyniła sobie świadomie. Tyle jest pewnym, że doświadczenia te wykazują **bardzo wysoki stopień zdolności przystosowania się organizmu do całkiem nowych i niezwykłych sytuacji.**

Za dziesięć czerwieńców sprzedała męża.

Historja rozwodowa z Bolszewji.

W małym miasteczku pod Moskwą miał miejsce fakt, który mógłby uchodzić za

żart prima aprilisowy.

Pewni małżonkowie, nazwiskiem Karawajowie pracowali we fabryce. Oboje liczyli około 30 lat i mieli troje dzieci.

Pewnego razu w nieobecności męża przyszła do Karawajowej nauczycielka szkoły ludowej i

skarżyła się na swą gorzką dolę

w porównaniu z robotnicami fabrycznymi. Robotnice fabryczne spotykają się z towarzyszami i mają szanse wyjścia za mąż, gdy tymczasem ona, jako nauczycielka nie ma możności zawarcia szerokiej znajomości, by sobie wybrać według upodobania męża. Gotowa jest zapłacić nawet pokaźną sumę, gdyby jej ktoś polecił porządnego człowieka, który zgodziłby się poślubić ją.

Wieczorem u Karawajowych powstał

plan, który został skutecznie. Karawajowie zdecydowali się rozwieść na przeciąg dwóch tygodni, by

mąż mógł poślubić nauczycielkę.

Karawajowa przedstawiła nauczycielce swego męża, jako kawalera i gdy ten zaproponował nauczycielce małżeństwo, ta ostatnia zapłaciła rzetelnie swatce przyrzeczone 10 czerwieńców.

Po dwóch tygodniach Karawajowa zażądała od męża powrotu stosownie do umowy, lecz spotkał ją nieoczekiwany zawód. Mąż bowiem odmówił, oświadczając, że

nowa żona jest daleko lepsza,

przytem dobrze gotuje i że on zdecydował nie porzucać jej.

Karawajowa zwróciła się do sądu ze skargą na męża za niedotrzymanie umowy i zażądała unieważnienia drugiego małżeństwa. Sąd jednak skargę jej uchylił. (KZ).

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Pakość.

Oddalił się z domu rodzicielskiego. Przed kilku dniami oddalił się z domu rodzicielskiego w niewiadomym kierunku z Kawka Mieczysław, lat 16, z następującym rysopisem: wzrost wysoki, szatyn, oczy niebieskie, ubrany był w granatowe ubranie i w płaszcz szary z futrzanym kołnierzem i czapkę sportową. Ktoby wiedział o jego pobycie, niechaj wskaże adres jego rodzicom w Pakości, Rynek.

Przedstawienie S. M. P. Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej urządziło w drugie święto wielkanocne przedstawienie amatorskie pt. „Bóg nie umiera“.

S. M. P. ma własne ognisko. Dzięki uprzejmości p. W. Przybyłowskiego, który oddał bezinteresownie szałki i pokój przy ul. św. Jana, urządziła sobie młodzież katolicka własne ognisko, w którym może się zbierać i spędzać pożyteczne wieczory, urządzając różne referaty, gry sportowe itp. Panu P. za okazaną życzliwość należy się uznanie.

Gniezno.

12 kwietnia Teatr Miejski z Bydgoszczy daje dwa przedstawienia uciechowej komedji Mollera „Chory z urojenia“. O godzinie 4 po poł. po cenach najniższych odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Wieczorem o godz. 8 przedstawienie normalne po cenach od 50 gr do 3 zł.

Z Kujaw Zachodnich.

Repertuar kin w Inowrocławiu.

Pałac „Wesoły porucznik“.
Stylowy: „Ben Hur“.

Sędzia Niedźwiedzki opuścił Inowrocław. Znany w szerokiej kółkach obywatelstwa kujawskiego sędzia sądu grodzkiego Jerzy Niedźwiedzki opuścił m. Inowrocław, przechodząc do adwokatury. Jak się dowiadujemy, przenosi się on do Bydgoszczy, gdzie otwiera kancelarię adwokacką wspólnie z adwokatem i notariuszem Wawrowskim. Wśród palestry inowrocławskiej adwokat Niedźwiedzki uchodził za wytrawnego i zdolnego prawnika. Mec. Niedźwiedzkiemu na nowej placówce życzymy szczerze powodzenia.

Rozpoczęcie robót przy kolei Herby—Inowrocław. Wraz z rozpoczynającą się wiosną w tych dniach zostaną podjęte prace przy budowie kolei Herby—Inowrocław. Dyrekcja budowy kolei robi niebawem większe zapotrzebowanie na robotników w P. U. P. P. W ten sposób zmniejszy się znacznie stan bezrobocia w stolicy Kujaw Zachodnich. Blizsze szczegóły odnośnie przeprowadzania tych robót podamy w najbliższych dniach.

Wspaniały dar dyrektora zakładów „Solvay“ w Mątwach. Niedawno pobudowany w Mątwach

Zamknięcie kursu w Szkole Rolniczej w Inowrocławiu.

Dnia 31 marca br. w szkole wydziałowej w Inowrocławiu odbyło się uroczyste zamknięcie kursu i wręczenie nagród uczniom Szkoły Rolniczej. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele św. Mikołaja kursyści wraz z nauczycielstwem i gośćmi udali się do gmachu szkoły wydziałowej. Uroczystość zagał dyr. Szkoły Rolniczej inż. Jahołkowski, poczem uczeń Leon Stanny z Chełmca wygłosił dobrze opracowany referat o spółdzielczości i organizacji rolnictwa; o hodowli jedwabnika w Polsce mówił uczeń Fr. Nowosadzki.

Krótki egzamin teoretyczny, przeprowadzony przez inż. Ciecholewskiego, przekonał obecnych, że uczniowie wszechstronnie i celująco opanowali zawile kwestje rolnicze.

Świadectwa z ukończenia otrzymało 30 uczniów, z pośród których wysunęli się na czoło Leon Stanny i Franciszek Nowosadzki oraz z I kursu Kazimierz Ogórkowski, którzy zostali obdarzeni cennymi nagrodami.

W uroczystości tej m. in. wzięli udział pp.: wiceprezydent Juengst, dr. Juljusz Trzcinski, ks. prob. Soltysinski, ks. Sychalski, Harenda, insp. Nowakowski i inni.

Młodzi wyszkoleni rolnicy wracają na zago-

Otruł pokolei trzy żony.

Z Kościerzyny donoszą: W związku z aresztowaniem przed miesiącem i osadzeniem w więzieniu w Chojnicach gospodarza Kosznika z Zielenia w pow. kościerskim, podejrzanego o otrucie swej trzeciej żony, dokonano ostatnio w Poznaniu analizy zawartości żołądka zmarłej, która doprowadziła do u-

Jeszcze jeden prezes „Strzelca“ w kryminale.

Z Nekli (pow. średzki) donoszą pisma:

Aresztowano na zarządzenie prokuratury niezakętego Franciszka Józwiaka, stojącego pod zarzutem dokonywania szantażu. Józwiak rozsyłał listy anonimowe do różnych osób w Nekli i okolicy, w których żądał okupu w oznaczonym przez siebie miejscu, grożąc w przeciwnym razie podpaleniem lub zamordowaniem. Przy pisaniu tych listów i przesyłaniu ich na ręce adresatów posługiwał się Józwiak chłopcem nazwiskiem Bartkowiak. Listy, wysyłane przez Józwiaka pocztą, były nieopla-

ne. Niektórzy adresaci odmawiali przyjęcia ich.

Na skutek doniesień policja zarządziła inwigilację (śledzenie), w toku której ujęto Bartkowiaka na gorącym uczynku w chwili, kiedy wrzucał list-anonim do skrzynki pocztowej. Przesłuchany na posterunku P. P. Bartkowiak przyznał się, że listy przepisywał i odnosił do skrzynki pocztowej z polecenia Józwiaka, którego też aresztowano.

Józwiak jest prezesem B. B. i „Strzelca“ w Nekli.

Zacięta walka na noże i widły

(Z rozprawy sądowej).

Z Chojnic donosi nasz korespondent:

Wioska Suchorączek w powiecie sepołęńskim była w dniu 14 grudnia ub. roku widowiskiem zaciętej walki na noże i widły. Trzech braci Suchomskich napadło na Franciszka Gappę, któremu nożami, pałkami i gumowymi wężami zadali 14 głębokich ran. Cudem udało się zranionego Gappę utrzymać przy życiu.

Na tle osobistych nieporozumień doszło do zaciętej walki. Suchomski M. napadł na Gappę na publicznej drodze, zadając mu ranę długim nożem. Naddiegli jeszcze Suchomski Bolesław i Konrad. Jeden z nich miał gumowy wąż z śrubą na końcu, a drugi pałkę. Napadnięty we własnej obronie chwycił za widły, lecz wobec przewagi padł na drogę w kałuży krwi bez przytomności.

W dniu 31 marca odbyła się przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego w Chojnicach rozprawa. Proponowaną przez sąd ugodę oskarżenia brutalnie odrzucili; sprawa bowiem toczyła się z oskarżenia prywatnego. Poszkodowany Gappa żądał 200 złotych.

Po przeprowadzonej rozprawie zostali skazani: Suchomski Maksymilian na 9 miesięcy, Suchomski Bolesław na 6 miesięcy i Suchomski Konrad na 3 miesiące więzienia oraz ponoszenie kosztów i opłat sądowych.

Z życia samorządu m. Świecia.

Posiedzenie rady miejskiej. — Bilans Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta. — Bezrobocie palącą kwestją.

Korespondent nasz donosi ze Świecia:

Posiedzenie rady miejskiej zagał przewodniczący p. Śliwa, wspominając na wstępie o zgonie byłych członków korporacji miejskich: śp. prof. Romana Piosika i śp. Klemensa Pruszkowskiego, których pamięć uczczono przez postawienie w mieście.

Do komisji podpisania protokołu weszli pp. radni: Mozuchocki, Nelke i Berek. Przyjęto do wiadomości protokoły komisji rewizyjnych kasy miejskiej, Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Świecia, elektrowni i wodociągów miejskich. Zebrani przyjmują do wiadomości treść pisma pana wojewody o zatwierdzeniu budżetu dodatkowego. Zgodnie z uchwałą magistratu uchwalono wystosować prośbę do Komunalnego Banku Kredytowego o prolongatę krótkoterminowej pożyczki w wysokości 30.000 złotych.

Następuje sprawozdanie p. dyrektora Mrozka z Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Świecia za ubiegły rok sprawozdawczy. Wynika z niego, iż ogólne obroty wynosiły 19.000.000 złotych, zaś bardzo pocieszającym objawem mimo wzmagaającego się kryzysu jest wzrost wkładów oszczędnościowych o 70.000 złotych, tak, iż konto wkładów oszczędz. wykazuje 470.000 zł, co świadczy niezbitnie o tem, iż ta instytucja finansowa cieszy się wśród obywatelstwa miasta wielkim zaufaniem. Rozwój instytucji w

WOLSZTYN. Osobiste. P. Marjan Rypński, syn znanego i wiele cenionego w mieście naszym mistrza rzeźnickiego Stefana Rypńskiego, uzyskał dyplom lekarza weterynaryjnego na akademii we Lwowie. Pan R. angażowany został z dniem 1 kwietnia r. b. do rzeźni miejskiej w Bydgoszczy jako lekarz weterynaryjny. Na nowej drodze życia życzymy p. R. powodzenia.

KOŚCIERZYNA. Zebranie Koła Polek zagał przewodnicząca p. Landowska. Po odczytaniu protokołu skarbniczka podała do wiadomości, iż oddała z funduszu koła SS. Elżbietankom 532,53 zł na pokrycie koniecznego remontu tuł. ochronki. Omówiono sprawę dożywiania dzieci w tuł. szkole powszechnej, którą to akcją zajmują się głównie członkinie koła. Fundusz przeznaczony przez magistrat wyczerpał się. Aby dzieci dożywić do wakacji wyczerpanych, uchwały członkinie dodać z kasy koła brakujące 75 zł. Oprócz tego koło opłaca miesięcznie po 31,50 zł za obiad codzienny dla 5 dzieci przez cały okres zimowy. Urządzeniem wystawy podczas zlotu harcerskiego członkinie gorliwie się zainteresowały i chętnie swej pomocy chcą udzielić. Wybrano też 3 delegatki na następne zebranie w sprawie wystawy w starostwie. Z inicjatywy przewodniczącej p. Landowskiej rozpoczęła się szczyt odzieży przez członkinie dla najbiedniejszych miasta. Apeluje się gorąco do tuł. obywatelstwa o ofiarowanie naszemu kołu starzej odzieży, która nadawałaby się na przeróbkę.

Nie pozostawiać dzieci bez dozoru

Nasz korespondent donosi nam z Kręga, powiat Tuchola:

W czasie świąt rolnik Lewandowski udał się z żoną do kościoła, pozostawiając dzieci bez dozoru. W czasie zabawy najstarszy chłopiec zdjął wiszący na piecu rewolwer i manipulując przy nim, wymierzył do swej siostrzyczki w czoło. Padł strzał, który zranił bardzo ciężko dziewczynkę w czołkę, która jest poważnie uszkodzona.

Liczne pożary w pow. świeckim.

Korespondent nasz donosi ze Świecia:

W ostatnich dniach zanotowano na terenie powiatu świeckiego aż trzy wypadki pożaru.

W Ludwichowie powstał pożar w zabudowaniach rolnika Teofila Pelińskiego, który zniszczył strych domu mieszkalnego, wyrządza-

jąc szkody na 1500 zł. Jak zdołano ustalić, pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji kominu.

W Dąbrowie spalił się chlew na szkodę rolnika p. Jana Kulczyka. Oprócz chlewu spaliła się przybudówka, zaś z żywego inwentarza 1 wieprzak. Na miejsce wypadku przybyły niebawem straż pożarne z Wętfia i Bładzimia. Powstałe szkody są dość znaczne, lecz zostaną pokryte przez ubezpieczenie.

W Terespolu na posesji po Strehlau'ach, której zarządcą jest p. Winter ze Świecia, zaś dzierżawcą p. Skomski z Terespolu, powstał z niewiadomych przyczyn pożar na strychu stajni, lecz resztę zabudowań zdołano uratować. Spalił się jedynie strych stajni i znajdująca się tam pewna ilość siana.

okresie sprawozdawczym, gdzie nabyto od miasta nieruchomości za 50.000 złotych, był bardzo pomyslny. Nie zapomniano również o niedoli mas bezrobotnych i na ten cel ofiarowano 500 złotych. W ciągu roku odbyło się 24 posiedzeń zarządu, 14 posiedzeń rady kasy i 12 posiedzeń komisji rewizyjnej. Rada miejska zatwierdziła bilans K. K. O. miasta i udzieliła swego pokwitowania zarządowi i radzie kasy.

Po omówieniu kilku mniej ważnych kwestyj, przyczem przychylnie się do uchwał magistratu, omawiano sprawę podtrzymania na dalszy okres budżetowy opłaty 10 groszy za światło na rzecz pomocy bezrobotnym. Po wypowiedzeniu się poszczególnych radnych na ten temat oraz wyjaśnieniach p. burmistrza Koski uchwalono ta opłatę podtrzymać nadal w mocy.

Zgodnie z uchwałą magistratu postanowiono zwrócić się do Banku Gospodarstwa Krajowego o zamianę pożyczki budowlanej w wysokości około 32.000 zł na pożyczkę długoterminową.

Żywa dyskusję wywołał nagły wniosek, który wpłynął od przedstawicieli rzesz bezrobotnych, o przyjęcie im z ręką pomocą. Otóż odbyło się zebranie bezrobotnych, a jest ich około 500, którzy wyczerpali już zasiłki z Funduszu Bezrobocia i obecnie znajdują się w nader ciężkim położeniu.

Bezrobotni uchwalili nagły wniosek do rady miejskiej, w którym domagają się wstawienia do pracy i rychłej wypłaty jakiegokolwiek zasiłku. W tej sprawie zabierali głos liczni radni, zaś szczegółowych wyjaśnień udzielił p. burmistrz. Z treści tych przemówień wynika, iż miasto na bezrobotnych wydało w stosunkowo krótkim czasie przeszło 100.000 złotych, przez co oczywiście zaciągnęło dług, który trzeba spłacać. Część bezrobotnych zatrudnia się przy pracach doraźnych, jednakże zatrudnienie wszystkich jest niemożliwe ze słusznych powodów — brak pieniędzy. Słyszano też głosy, iż państwo bezrobotnym miastu Świecia nie przyszło z pomocą, poza przydziałem kilkudziesięciu ton węgla, gdy tymczasem obywatelstwo miasta naszego jak i innych opłaca wszelkie wpłaty i dopłaty na pomoc bezrobotnym. Wobec próst katastrofalnego położenia mas bezrobotnych udała się delegacja złożona z p. burmistrza Koski i przewodniczącego rady miejskiej p. Śliwy do pana wojewody o pomoc.

Korporacje miejskie z p. burmistrzem na czele czynią co mogą, by ulżyć niedoli bezrobotnych.

Dwa wypadki znalezienia zwłok noworodków.

Korespondent nasz donosi ze Świecia: W lesie, należącym do majątności Sulnowo, pod Świeciem, zbierająca drzewo Helena Ligmanowska z Sulnowa znalazła przypadkowo zwłoki noworodka, owinięte w szmaty i znajdujące się w zupełnym rozkładzie. Rozkład zwłok postąpił już tak dalece, że nie można było u-

stać, jakiej płci jest noworodek. Za znieznana matką, która porzuciła swe dziecko, wdrożony władze śledcze dochodzenia.

W kępach nadwiślańskich w okolicy Michała znaleziono noworodka płci męskiej. Za wyrodną matką wdrożono dochodzenia.



GRUDZIĄDZ

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem”, Główny Rynek.

Osobiste. Ks. radca Partyka, proboszcz parafii farnej, mianowany został przez kuratora Okręgu Szkolnego Pom. członkiem rady szkolnej w Grudziądzu na czas od 1. I. 1932 r. do 31. XII. 1934 r.

Odnowienie obrazu Najsw. Serca Jezusa w kościele farnym. Przed około 2 lata uszkodzony został przez monterów, pracujących przy zakładaniu instalacji światła, obraz Najsw. Serca Jezusowego, mieszczący się w bocznym ołtarzu w kościele farnym. Obraz ten dano do naprawy znanemu i sławnemu artyście-malarzowi p. Drapiewskiemu w Pelplinie, który uszkodzone miejsca naprawił i cały obraz odnowił. P. Drapiewski znany już jest szerokim warstwom katolików z przepięknie ujętych obrazów, przedstawiających sceny z życia Pana Jezusa, zdobiące wnętrza katedry włocławskiej. Odnowiony przez p. Drapiewskiego obraz Serca Jezusowego ujęty jest w kolory żywsze, przez co staje się wyraźniejszy i więcej widoczny.

Zebrań plenarne Koła Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się we wtorek, 5 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. J. Kellasa przy ul. J. Wybickiego. Na porządku obrad wykład p. red. F. Jeuthe'go.

Kino Apollo: „W szponach czerezwyczajki”.
Kino Gryf: „Kobieta”.
Kino Nowości: „Walka o step”.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. B. 100. Zmiana ustawy o podatku od lokali dokonana została pod koniec roku ubiegłego i ogłoszona w Dz. U. r. 1931, nr. 112, poz. 879. Dla mieszkań do 3 izb przewidziany jest podatek w wysokości 8% czynszu dzierżawnego, płaconego w roku 1914, dla mieszkań 4- i więcej izbowych stopa podatku wynosi 12% podstawowego komornego. Magistrat zaliczył Panu kuchnię za izbę, wytwarzając sobie w ten sposób możliwość zastosowania wyższej stopy podatkowej.

Przeciw wymiarowi można wnieść sprzeciw w ciągu dni 14, licząc od pierwszego dnia po doręczeniu nakazu płatniczego. Sprzeciw należy skierować do Izby Skarbowej przez Urząd, który podatek wymierzył.

Pewność lokaty. Na tego rodzaju drażliwe pytania nie odpowiadamy. Nie mając na myśli żadnego banku, stwierdzamy, że pojęcie pewności jest względne. Co dziś jest pewne, jutro na skutek wydarzeń, od danych instytucji niezależnych, może stać się niepewne. Jeżeli Pan ma wątpliwości, lokuj Pan pieniądze na „koncie złotych w złocie” w kasie o popularnej pewności.

S. A. Spółdzielnia Kredytowa Raifeisena istniała w Gdańsku przed wojną.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 5 KWIECIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 13,35: Płyty gramofonowe. 14,45: Płyty gramofonowe. 15,15: „Chwilka lotnicza”. 15,25: Odczyt dla maturzystów. 15,50: Program dla dzieci młodszych. 16,20: Odczyt dla maturzystów. 16,40: Płyty gramofonowe. 17,10: „Sto pięćdziesiąt lat elektryczności”. 17,35: Popołudniowy koncert symfoniczny. 19,15: Książka rolnicza. 19,30: Wiadomości sportowe. 19,35: Płyty gramofonowe. 20,00: Feljton p. t. „Człowiek na ulicy”. 20,15: Koncert popularny. 21,55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,00: Recital fortepianowy Marii Chasin. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Wiedeń. 19,05: „Stworzenie świata” oratorium Haydna. Tr. z Musikvereinsaal. Budapeszt. 19,40: Koncert filharmoniczny pod dyr. Dohanyi'ego. Kopenhaga. 20,00: „Jozue” oratorium Haendla. Medjolan. 20,45: „Fior di Neve” operetka Blanca. Praga. 21,00: Koncert z udz. Stefana Frenkla. Sottens. 21,30: Tr. koncertu symfonicznego z konserwatorium w Paryżu. Paryż. 21,45: „Fortunio” opera Andrzeja Messager'a.

Kino Orzeł: Druga i ostatnia seria „Ogień”.
Kradzież. Predelówna Pelagja (Rybi Rynek) zgłosiła kradzież różnych rzeczy z walizki, znajdującej się w mieszkaniu p. Paluchowskiego, zam. w koszarach Czarneckiego. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 32 zł.

Nieszczęśliwe zderzenie. W Mniszku koło Grudziądza przez nieostrożność doszło do katastrofalnego zderzenia się motocyklisty p. Fr. Stepkiego, konduktora kolejowego z Grudziądza z rowerzystą Pyszorą Stanisławem, bezrobotnym, z Grudziądza. Obu odstawiono w stanie bezprzytomnym do szpitala miejskiego w Grudziądzu. Dotąd żaden z nich nie odzyskał przytomności.

Związek Inwalidów Wojennych R. P. koło Grudziądza. Miesięczne zebranie Koła odbędzie się w czwartek, 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Gospoda Abstynentów” przy ul. Gen. Hallera 3.

Zebrań plenarne Związku Pracowników Kupieckich odbędzie się w poniedziałek, 4 bm. o godz. 8 wiecz. w górnej sali „Wielkopolanki”.

Walne zebranie Polijnego Klubu Sportowego zagań prezes p. Czerwiński, przedstawiając działalność zarządu. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Rajm. Skarbnik p. Pełtrykowski złożył sprawozdanie kasowe. W dyskusji nad sprawozdaniami zabrał głos przewodniczący zebrania p. Rajm. Do zarządu wybrani zostali pp.: Czerwiński - prezes, Pomierski - wiceprezes i instruktor, Stankiewicz - sekretarz, Martewicz - skarbnik, Brzozowski - zast. sekretarza, Drozd - gospodarz. Do komisji rewizyjnej pp.: Pastwowski, Banaś i Czuchnicki. P. Pomierski omawiał pracę klubu. Od kilku lat leżą zakupione przyrządy do uprawiania gier i sportu, lecz dzięki opanowaniu członków to wszystko niszczy się niepotrzebnie.

13 kwietnia całkowicie zespół Teatru Miejskiego z Bydgoszczy liczący 120 osób zjeżdża do Grudziądza, aby dać dwa przedstawienia. Pierwsze o godz. 4 po poł. specjalnie dla młodzieży szkolnej, wypełni pełną humoru komedia Moliera „Chory z urojenia”. Ceny najniższe. Wieczorem o godz. 19,30 szlagier sezonu operetkowego, głośnego kompozytora Pawła Abrahamy „Wiktorja i jej huzar”. Teatr przywiezie ze sobą własne piękne dekoracje, kostiumy, powiększoną orkiestrę. Bilety wcześniej nabywać i zamawiać można w firmie Luksus.

Starogard.

Złodziej świń skazany na 4 lata ciężkiego więzienia. Niejaki Borowski Józef ze Starogardu skazany został wyrokiem tutejszego sądu okręgowego na 4 lata ciężkiego więzienia za kradzież 6 świń.

Starogard się zażydza. Dwóch żydów otworzyło sklepy konfekcyjne przy ul. Hallera w pobliżu Rynku w domach dwóch Niemców Straussy (rzeźnika) i Rolla (kamienicznika).

Energiczny protest robotników starogardzkich. Robotnicy tuł. monopolów tytoniowego i spirytusowego na jednym z ostatnich zebrań zaprotestowali przeciwko nowej ustawie socjalnej, wysyłając do rządu rezolucję protestującą.

Połączenie się dwóch organizacji rolniczych: drobnych rolników i osadników. W sali p. Wojcieszaka nastąpiło połączenie Zw. Zaw. Drobnych Rolników i Osadników oraz Pomorskich Osadników Rolnych pod nazwą tych pierwszych. Połączenie to nastąpiło tylko na terenie powiatu starogardzkiego. Właściwa nazwa tego związku ma być ustalona w jesieni.

Pół roku więzienia za zabójstwo człowieka.

Nasz korespondent donosi z Chojnic: Dnia 31 marca odbyła się przed sądem okręgowym w Chojnicach rozprawa przeciwko Franciszkowi Zbylskiemu, lat 25, zamieszkałemu w Minikowie, powiat Tuchola, oskarżonemu o zabójstwo z niedbalstwa Leopolda Kuffa.

Oskarżony Zbylski nabył nowy rewolwer i naładował go, począł z nim manipulować. W pewnej chwili padł strzał, który zranił ścier-

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 4 kwietnia 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Izydora, Ambrożeo.
Jutro: Wincentego Ferrerj., Maksyma.
Wschód słońca: godz. 5,28.
Zachód słońca: godz. 18,39.

DYŻURY APTEK:

Od 4. IV. — 10. IV.:
1) **Apteka Piastowska**, plac Piastowski, tel. 682;
2) **Apteka pod Orłem**, Stary Rynek 1, tel. 98.

MUZEUUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16-ej, w niedziele i święta od godz. 11 do 14-ej. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów i grafiki artystek-malarek, zamieszkałych w Bydgoszczy oraz grafiki z nowego zakupu.

Biblioteka Tow. Przyjaciół Francji otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Biblioteka Francuska „T-wa Alliance Francaise”, w Gimm. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś tani poniedziałek po enach od 30 gr do 3 zł. Ostatni raz „DZIELNY WOJAK SZWEJK” poraz 27.

We wtorek i środę „MANEWRY JESIENNE”. W czwartek „BROADWAY”. Ceny najniższe. W sobotę prapremjera oryginalnej sztuki „ZDOBYWCA” Norberta Jezjerskiego.

Hallo! Hallo! Grzeczne dzieci!

We wtorek o godz. 4-tej po południu w Teatrze Miejskim specjalne przedstawienie dla dzieci, które wypelni czarodziejska baśń p. t. „ROBINSON KRUZOE”.

Pokłosie niedzielne.

Miasta, t. zw. akademickie są szczególnie uprzywilejowane. Uniwersytety, czy inne uczelnie wyższe skupiają dokoła siebie młodzież dopiero w życie wchodząca, pełną energii i sił żywotnych, wnosząca ruch w środowisko, w którym żyje.

Bydgoszcz jest bezwątpienia dużym miastem, ale życiu jego brakuje silniejszego tętna. Wyjaśnienia tego nie trzeba długo szukać. Młodzież nasza w najpiękniejszym okresie życia musi opuszczać rodzinne miasto, aby w innych, szczęśliwszych miejscowościach zdobywać wiedzę i gruntować przyszłe kariery.

W Bydgoszczy życie zamiera, płynie leniwo, a tymczasem jej młodzi synowie-akademicy przewodzą młodzież całej Polski. W Poznaniu, w Warszawie — Bydgoszczanie są na czele i radować się powinno serce każdego obywatela nadbrzdzińskiego grodu na wiadomość

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Fioletek z Montmartre”

Operetka w 3 aktach E. Kalmana.

Temat wprawdzie trochę przestarzały, ale zawsze wdzięczny i pełen uroku; życie artystycznej cyganerii, życie z dnia na dzień, obfite w kolce i róże, zawsze jednak wesołe, beztroskie i pogodne. Na tem romantyzmem tle rodzi się nie mniej romantyczna miłość; uboga, prosta śpiewaczka uliczna, znana pod nazwą „Fioletka z Montmartre” oddaje swoje serce młodemu malarzowi. Jest oczywiście także i rywalka, która zamaga pogodną atmosferę i burzy gmach szczęścia, wysnionego przez „Fioletka”. Kończy się jednak wszystko pomyślnie, rywalka jest bowiem z gruntu istotą szlachetną, usuwa się więc z drogi i szczęściu dwojga młodych nie już nie stoi na przeszkodzie; aby szczęście to było zupełne, obdarza autor libretta niespodzianie swoich wiecznie głodujących artystów wysokimi stanowiskami, a z biednego „Fioletka” czyni prawdziwą hrabiankę.

Akeja sama w sobie trochę jednostajna i rozwlekła, zyskała w starannej reżyserji p. Downunta na spoiwości i umiała zainteresować publiczność. Muzyka „Fioletka” jest powiewna, lekka, o typowej dla Kalmana melodyjności, wyrazista w rytmice i harmonji. Liczne, miłe dla ucha piosenki, dają artystom możność do wokalnego popisu.



Nigdy nie jest zapóźno

pomyśleć o zdrowiu, tembardziej jeżeli już cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, zjeł pęknięty materji, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. Wszelkie bóle ustąpią, gdy wytrwale używać będziesz ziół „DIUROL”. Odstodzony odwar z tych ziół jest smaczny, zupełnie nieszkodliwy i powinien być pity stale zamiast herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko ziół „Diuroi”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać je będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakow. Oryginalne zioła „Diuroi” Gaseckiego (z Kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apt. Reg. M. S. Wew. Nr 1480.

o sukcesach organizacyjnych naszej młodzieży. Z utęsknieniem czekamy na każde ferje. Gdy-koś inaczej zaraz, jakoś żywiej i ruchliwiej, gdy na ulicach pojawiają się barwne czapeczki i rozżemiane twarze. Humor, a jednocześnie poważne traktowanie spraw życiowych, duże wyrobienie obywatelskie i towarzyskie — to zalety, które zyskują akademikom przyjaciół.

Zebrał się akademicy i ich przyjaciele „Pod Orłem” na wieczorne towarzyskim. Wiadomo, że z okazji tańców najłatwiej się zebrać. Nie trzeba dodawać, że zabawa Akademickiego Koła Bydgoszczan udała się świetnie. To już taka tradycja. Reguła, od której niema wyjątków.

Tańczono z zapalem całą noc. Taniec, to wogóle rozrywka niezwykle skomplikowana. Ci, co nie umieją rumba, starają się w takt kubańskich melodyj wylamywać nogi. Ci, co w walcu są niewprawni, płaczą się w wytwornych zawiasach. Ci zaś, którzy wszystkie tajemki taneczne dokładnie posiadli, zostają przy bufetach...

Wszystkie zabawy, które odbywają się w salach restauracji „Pod Orłem”, korzystają z miłych rtoasuków, stworzonych przez obecnych kierowników. Staranność, dbałość o gości — mówi się: nasz klient, nasz pan — dają w sumie atmosferę bardzo sympatyczną. Orkiestra balajkowa i zespół Klobuckiego w sali dancinowej — zupełnie dobre.

W innych lokalach też nowe życie. W „Savoyu” zawsze pełno, „Pod Strzechą” Olesławski, a w „Bristolu” bilardy i szachy stale gromadzą amatorów tych rozrywek. W „Europie” nowe występy artystyczne.

Lud bawił się tanio i dobrze w ogrodzie Patzera, gdzie rozbił swój rozrywkowy obóz polski Luna-Park.

Wieczór towarzyski akademików, bardzo udatne zabawy w „Strzelnicy” i innych lokalach, rozpoczęły „zielony karnawał”. Najważniejszą zaletą tego okresu czasu są ranki. Przecież już wiosna.

Wiosna nareszcie się zdecydowała i objęcia przez nią rządów nad stęsknionym do słońca światem zdaje się nie ulegać wątpliwości. Słońce, zupełnie intensywne, wywabiało wszystkich na ulice, do parków, za miasto. Cieszyliśmy się, że ciepło, że przyjemnie. Radość przecież nie kosztuje. Na wesoło, w promieniach wiosennego słońca, łatwiej kryzys przetrwamy. W przyrodzie niema kryzysu. A więc nosy, noski i małe powabne nosiska do góry! (hak).

Z pośród wykonawców na plan pierwszy wysunęła się p. Kaupé, odtwórczyni partji tytułowej. Role skromnego dzwierzeczka, zdolnego do największych poświęceń, choćby kosztem własnego szczęścia, odegrała p. Kaupé z właściwym sobie wdziękiem, zachwycając śpiewem, oraz grą aktorską. Panowie: Oledźki, Malinowski i Kaczmarek, reprezentujący świat cyganerii paryskiej, wykonali swoje role bez zarzutu.

Partję Ninon, rywalki „Fioletka” wykonała p. E. Lasowska, zdobywając zarówno śpiewem, jak i grą szczerze oklaski. Świętynie zaprezentował się p. Cirin, w charakterystycznej roli katoryniarza Parigi'ego, opiekuna „Fioletka”. Salwy śmiechu wywoływał p. M. Downunt, doskonały odtwórca roli żyda-komornika. Z reszty zespołu wyróżnili się dobrą grą aktorską pp. L. Dytrych, oraz M. Cybulski.

Całość uzupełniły pomysłowe tańce i ewolucje układu p. W. Morawskiego.

Dyrygował p. A. Wiliński. Chóry brzmiały dobrze, orkiestra natomiast nie stała na wysokości zadania: sądzę, że przy większej obowiązkowości ze strony muzyków, można by nawet z takim samym zespołem dojść do lepszych wyników artystycznych; w każdym bądź razie wymagać można, aby poszczególne instrumenty były nastrojone i odpowiednio zestrojone, do czego przecie nie potrzeba wielkiej umiejętności, ani aspiracji artystycznych.

Liczne zebrana publiczność nie szczędziła wykonawcom szczerych oklasków. Alf. Rösler.

Nowa cena chleba.

Prezydent miasta Bydgoszczy zwraca uwagę na rozporządzenie swoje z dnia 2 bm., które ukaże się w najbliższym numerze „Orędownika” m. Bydgoszczy i ustala cenę chleba z mąki żytniej 65% na 43 gr. za kg z tem, że za bohenek o wadze 1½ kg wolno pobierać cenę 65 groszy. Nowa cena chleba obowiązuje od dnia 2 kwietnia.

Mężczyzna - czy „baba“?

Nieco wieści pokrzepiających o młodym pokoleniu.

Tyleśmy się już nasłuchali i sami narzekali na zepsucie dzisiejszej młodzieży, na brak ideałów u nich, że warto też raz pokrzepić się sądem przeciwnym i dowiedzieć się, że jeżeli jest często — podobno nawet bardzo często — źle — to obok tego zła jest i dużo, nawet bardzo dużo dobra wśród naszej młodzieży. Ze są ideały, że jest poczucie odpowiedzialności wobec siebie i społeczeństwa, że można się spodziewać lepszej przyszłości po naszych chłopcach.

Chciałabym tedy, żeby wśród wszystkich ponurych głosów i alarmów na drogę, odezwał się choć raz jasny głos optymizmu i nadziei na lepszą przyszłość i o może wcale nie tak złą teraźniejszość. Przeto zdradzę poglądy całego szeregu młodych ludzi znających na ideały, którym właśnie oni zdają się być o wiele bliżsi, aniżeli poprzednia generacja, nie mówiąc już o dawniejszych tak zwanych „dobrych czasach“. Wiadomo, że dawne czasy wydają się zawsze dobrymi, lepszymi... A zdaje się, że nie zawsze słusznie tak sądzimy.

Relacje moje zaczerpnęłam z redakcji „Przyjaciela Młodzieży“, organu najsilniejszej bodaj dziś organizacji młodzieży w Polsce. Z łaskawie użyżonej mi teżki korespondencyjnej popisywałam sobie owe poglądy młodych uprawniające mnie do jasnych i ufnych myśli. Przecież — mimo wszystko — wierzę w wartość moralną młodzieży.

Pisuje tam do „Przyjaciela Młodzieży“ niejaką druha Miła. Odzywa się czupurnie i chce swoimi artykułkami zakomunikować chłopcom, jakiego męża pragnęłyby mieć ona i inne, dzisiejsze młode dziewczęta. Pisuje co pewien czas i otrzymuje na swoje artykułki odpowiedzi listowne, w których chłopcy swoje poglądy na poruszony temat ujawniają.

W ostatnim numerze wyraziła druha Miła bardzo śmiałe życzenie. Boviem powiada, że chce mieć męża, który nie pije i nie pali. Innego bowiem nie weźmie, ani rusz. „Strasznie boję się pijanych mężczyzn“, pisze, „i brzydzę się nimi. Inne durhny powiadają, że pijaka toby też nie chciały, ale jak tam raz po raz do kieliszka zajrzy — to nic. A ja, tobym chciała, żeby wcale do karczmy nie chodził. Jak jednego wypije, to zwykle już ma głowę trochę zanurczoną i da się łatwo namówić do drugiego, chociaż wie może, że po drugim czy trzecim to już przekroczył granicę między rozsądkiem a nieprzytomnością. Mało kto ma tak silną wolę że potrafi sobie powiedzieć: więcej nad jednego ani rusz. Dlatego chciałabym takiego, który to już wcale a wcale nie pije. Niektórzy piją codziennie po trochu i nigdy nie są właściwie pijani. Ale to nie może być dobrze. Alkohol jest przecież trucizna, o tem każdy wie, a używany stale, choć w małych ilościach, musi przecież działać na organizm ludzki i zmieniać wewnętrzne organa. Mój przyszły mąż ma mieć umysł jasny, trzeźwy. Więc nie chcę takiego, coby pił, choćby po trochu, ale stale. — Moją cioteczną siostrą ma męża, co nie pali i nie pije. Mówię wam: Jak tam u nich dobrze i miło. Dzieciaki są od kołyski różowe i pulchne jak jabłuszka — a madre! Bo też rodzice oboje zdrowi, jak rydze i juźci powietrze nie przepojone tym obrzydliwym dymem tytoniowym, co to tak szkodliwy dla wątlých płuc dzieciątka. Gdzie spojrzysz po izbach, coraz to nowe sprzęty, które sobie co miesiąc skupują, ciesząc się tym dobytkiem, jak dzieciaki na gwiazdkę. Mają na to, bo ona niepotrzebnych fatalaszków nie kupuje. A on nie „puszcza pieniędzy dymem tytoniowym, a karczma to już nie na nim nie zarabia. — No tak, ale żeby nie pić i nie palić, to znowu trzeba mieć silną wolę, trzeba być prawdziwym „mężczyzną“. Jestem szczerze ciekawa, co też o tej kwestji myślicie Wy, Druhowie. Bo są znów ludzie, którzy twierdzą, że tym, którzy nie palą i nie piją, brak męskości...“

Tak napisała „Druha Miła“. — Co na to chłopcy? Nie policzyłam odpowiedzi, które wpłynęły, ale była to spora paczka. Wśród wszystkich listów tylko jeden jedyny stał w obronie pijących i palących, drugi obawia się, że skarb państwa zubożeje, gdy ludzie przestaną pić i palić, a wszyscy inni jednogłośnie przyznają Druhnie Miłej słuszność, bardzo wielu zupełnie nie pije, choć jak zapewniają, nie zawsze są formalnie abstynentami. Postuchajmy ich samych.

Najpierw tego, który stoi w obronie napoi alkoholowych. „Taki mąż“, powiada, „który nie pali i nie pije, to ja uważam, że to nie jest całkowicie mąż, to jest jakby powiedzić człowiek tylko w postaci męża, o babskiej naturze. A taki mąż, który przechodzi gdzieś przez ulicę i pali papierosa, a jeszcze kogoś poczęstuje papierosem, to widać, że on nie jest chytrym, a przede wszystkim jest to jego honor. — Mąż, wypiszący jednego czy dwa, czy jeszcze trochę więcej, to nie szkodzi, bo jest śmielszy, weselszy, ma zawsze lepsze wygadanie niż ten, co nie pije, a gdyby w razie czegoś, to i do bitki odwagi mu nie braknie. Taki mąż bowiem jest męskim mężem. A taki mąż, który nie pije, to nie ma takiego wygadania, a jeszcze jak do tego słucha kobiet, to mówią na niego, że to mąż jak ciepłe piwo. To też kobieta, mając takiego męża jak ciepłe piwo, może z nim zrobić, co tylko chce...“ Ciekawam, co druha

Miła odpowie temu bohaterowi, coto dopiero po wypiciu czegoś nabiera odwagi i męskości i przestaje bać się swej „starej“.

Inny radzi druźnie, żeby takiego męża, jakiego pragnie, szukała wśród sportowców. „Słusznie to jest powiedziane, żeby nie pić i nie palić, to znowu trzeba mieć silną wolę, trzeba być prawdziwym mężczyzną. Ale nie jest to znowu tak bardzo trudnym, nie pić i nie palić, bo wystarczy być tylko prawdziwym sportowcem. W naszym stowarzyszeniu, gdzie jest 14-tu sportowców, jeden tylko jest palaczem, a reszta z nich niedość, że zaden nie zagladnie do kieliszka, ale nawet nie wypali papierosa... w każdym bądź razie proszę Kochaną „Miła“ druha o większe zainteresowanie się sportowcami, a wtedy taka druha wychodząc za mąż, na pewno szczerze powie, że na męża najlepiej nadaje się sportowiec, bo tenże właśnie ma umysł jasny i trzeźwy, a do gospody to już wcale nie zagladnie, bo żeniąc się, porzuca chociaż z bardzo wielkim zalem sport i dba teraz tylko o własne gospodarstwo domowe, aby dać przykład tym wszystkim, co są wrogami sportu, że mąż sportowiec zasługuje na

najlepsze miano dobrego i kochanego męża.“

Jeszcze inny pisze „według mego zdania, to żeby nie pić i nie palić, to nie potrzeba mieć tak silnej woli, wystarczy nie przyzwyczajać się do tego. Trudniej jest jednak, gdy się znajdzie w takim towarzystwie, co pali i pije, to trzeba okazać trochę silnej woli, ażeby się ich namowom oprzeć... Z nalogowego pijaka i palacza bardzo mało może się podnieść i stać się nazad trzeźwym — ale w młodości wszystko zrobić można.“

Następny przeciwnie twierdzi, że nie pić i nie palić, to bardzo trudno. Żeby nie pić i nie palić, trzeba już pewnego hartu ducha, silnej woli, poświęcenia, a nieraz samozaparcia. Mam prawo powiedzić tak, bo sam należą do tych, co nie piją i nie palą, więc aż zbyt dobrze wiem, ile to kosztuje wysiłków, zmagani wewnętrznych... Ci, którzy palą i piją, przeważnie czynią to w tym celu, aby uniknąć docinków i szyderstw kolegów, więc bezwiednie stają się tehorzami, kapitulują i przez to sami na siebie wydają wyrok, że niegodni są nazwy „prawdziwy mężczyzna“.

Niejakie druha Augustyn B. jest słusznie dumny z tego, że u nich „SMP (nazwa stowarzyszenia) musiano by nazwać SMPBabskie, bo z dumą mogą powiedzić, że większa połowa ani nie pali, ani nie pije, a jednak każdy żyje i jest z tego zadowolony. Ten, co tego brzydkiego nalogu się trzyma, rujnuje swoje zdrowie i swoją lub rodziców kieszeń i taki ma śmiałość na-

Nie udało się „kombinatorce“.

Do jednego ze składów obuwia przy ul. Pomorskiej, przybyła jakaś niewiasta, która przedstawiła się firmie za wysłanniczkę pewnej pani, zamieszkałej przy ulicy Hermana Frankego, żądając dwóch par obuwia damskiego. Po wybraniu bucików, prosiła szefa firmy, aby posłał z nią kogo do mieszkania owej pani, która też zaraz rachunek ureguluje. Szef polecił jednej ze swych ekspedjentek zabrać wybrane buciki iść udać się za przybyłą.

Nieznojama wprowadziwszy ekspedjentkę do korytarza jednego z domów przy ulicy Hermana Frankego, zażądała, aby ekspedjentka dała jej buciki i chwilę zaczęła w korytarzu na pieniądze.

Ekspedjentka jednak, pouczona już przez swego szefa, o zachowaniu ostrożności, odpowiedziała, że buciki może oddać, ale tyl-

ko w mieszkaniu. Wobec takiego ultimatum, nieznojama zakreśliła się po korytarzu i znikła, a ekspedjentka wróciła z bucikami do domu.

Ta sama niewiasta zjawiała się też w składzie obuwia przy ul. Mostowej, żądając tak samo wysłania ekspedjentki z dwoma parami bucików na ulicę Hermana Frankego. Właściciel jednak nie w ciemie bity, zapakował buciki, ale każdy bucik od innej pary, co zauważyła oszustka i już na ulicy ulotniła się ekspedjentce.

Powiadomiona policja, czyni poszukiwania za „kombinatorką“. Ponieważ prawdopodobnie będzie ona w innych składach próbować szczęścia, przeto ostrzegamy przed oszustką, którą należy ująć i oddać w ręce policji.

Dalsze ofiary na dożywianie bezrobotnych w kuchni ludowej.

złożyli: Firma Bacon Eksport 367 kg. mięsa i 460 kg. kości, p. Pokora 270 kg. mięsa i 5 kg. kaszanki, p. Musiałek 114 kg. wyrobów mięsnych, p. Bociek 65 kg. mięsa, p. Lange 25 kg. mięsa, Centr. Wysz. Podof. Lotn. 100 kg. fasoli, 61 p. p. Wlkp. 100 kg. grochu, 75 kg. fasoli i 75 bochenków chleba, p. Kletke 35 kg. kaszanki, firma opałowa „Baran“ 150 kg. węgla, Związek Gospodarczy 1½ kg. masła top., p. K. Kujawski 100 kg. fasoli i 18 kg. makaronu, p. Behrendt 25 kg. owocu suszonego, 25 kg. ryżu i 8 kg. makaronu, p. Matheja 25 kg. kaszanki, p. Frohwerk 12 kg. osierdzy, p. Romański 20 kg. wyrobów mięsnych, p. B. Schmidt 8 kg. rodzynek, p. Sołiński 25 kg. mięsa, firma Bracia Szulc 125 kg. mięsa wołowego (na święta wielkanocne), p. Reeck 40 kg. kaszanki i 35 kg. kości, Wlkp. Skład Kawy 35 kg. grochu, p. Lisewski Czesław 20 kg. margaryny.

Szanownym ofiarodawcom składam jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Kierownik Magistratu:

(—) Dr. Chmielarski, wiceprezydent miasta.

Z Muzeum Miejskiego.

Obecna wystawa obrazów i grafiki artystek-malarek, zamieszkałych w Bydgoszczy, oraz grafiki, zakupionej w ostatnim roku do zbiorów Muzeum, cieszy się dużym powodzeniem.

Wystawa obejmuje bardzo ciekawych 26 obrazów olejnych Anieli Czarnowskiej, 30 akwarel Wandy Genetii-Tippenhauer oraz 31 z dużym talentem wykonanych drzeworytów Zofji Gerzabek-Malachowskiej.

Z ostatnio zakupionych rzeczy graficznych (wystawiono 82 drzeworytów, miedziorytów i litografii) wymienić należy: Jana Piotra Norblina 1745—1830, Michała Płońskiego 1782—1813, (album wydany 1802 roku w Amsterdamie i w Paryżu z pięknymi akwafortami), Artura Grottgera 1837—1867, Henryka Redlicha 1840—1884, Bartłomiejszka, Bręczkowskiego, Chrostowskiego, Mondrala, Opieńskiego, Skoczylasa, Weissa i innych.

— Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w wtorek, dnia 7 kwietnia 1932 r., o godz. 18,30 w ratuszu. Na porządku obrad: 1) wybór jednego delegata do kuratorium Miejskiego Konserwatorium Muzycznego; 2) dokonanie wyboru członka Komisji Szacunkowej dla podatku dochodowego, zamieszkałego po prawej stronie Brdy w miejsce ustępującego p. Michała Zbikowskiego; 3) znosi się uchwałę Magistratu w przedmiocie wprowadzenia samo-

zywać się prawdziwym mężczyzną? — Nie — ten jest właśnie tą babą, co nie może oprzeć się swym zachciankom i tak jak cielak za krową, za tym nałogiem idzie...“

I tak dalej i tak dalej. Nie mogę przytoczyć wszystkich listów, mogłam jedynie zacytować kilka wyjątków. Czytając wszystkie te młode, mądre, dobre, pełne zapału i zdrowego humoru listy, przeżywałam piękne chwile i poczułam wielką radość, że to oni „przyszłością narodu“... M. N.

Podchmielony wpadł do kanału.

Pan S., zajrząwszy w ubiegłą sobotę nieco za głęboko do kieliszka, czuł się jakoś nie swojo i zamiast do domu, udał się na spacer. Idąc nad kanałem przy ulicy Kordeckiego, tak się zamyslił, że zoczył nieco z równej linii i wpadł do kanału.

Pod wpływem zimnej kąpieli oprzytomniał na tyle, iż zrozumiał, że to nie zasłane pościelone łóżko, lecz grożąca mu niebezpieczeństwem woda. Począł więc w niebogłosy wzywać ratunku, który to krzyk posłyszeli przechodnie i pospieszili panu S. z pomocą, wyciągając biedaka z wody.

Zawezwano taksówkę, którą p. S. kazał się odwieść do domu.

Włamanie do spółdzielni.

Sprawy skradli za 6.000 zł różnych towarów.

W nocy z soboty na niedzielę, jacyś nieznani sprawcy, włamali się przy pomocy wyrwania krat żelaznych w oknie od strony podwórza, do składnicy spółdzielni niemieckiej „Ein und Verkaufverein“ w Bydgoszczy, przy ulicy Dworcowej 57 i dokonali większej kradzieży. Mianowicie, skradziono dużą ilość jedwabi oraz wiele innych wartościowych towarów na sumę 6.000 zł.

Złodzieje byli znawcami nielada, wybierali bowiem tylko najlepsze i najwięcej wartościowe rzeczy, które zabrawszy, ulotnili się bez śladu.

Policja wszczęła za włamywaczami energiczne poszukiwania.

— Urząd pocztowy w Rynarzewie w powiecie szubińskim przemieniono z dniem 1 kwietnia r. b. na agencję pocztową.

— Zł 5,20 złożyli niżsi funkcjonariusze Szkoły Podchorążych na bezrobotnych.

— Wyjaśnienie. W związku z zamieszczoną w niedzielnym numerze notką „Ujęty hazardzista“ donosi nam p. Fl. Kruk, że z ujętym hazardzistą nie grał, natomiast przyczynił się do ujęcia tegoż.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebrań plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 5 kwietnia o godz. 7,30 w lokalu „Pod Lwem“ przy ul. Marsz. Focha.

Referat wygłosi p. dr. Soboczyński. O liczny udział prosi Zarząd.

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebrań miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 1/8 w lokalu p. Kołodzieja, przy ul. Ugory.

Przybycie wszystkich członków konieczne, a szczególnie tych, którzy korzystają z różnych udogodnień.

ODPOW. RED.

J. R., Nakło. Należy obecnie skierować wniosek bezpośrednio do odnośnych instytucji ubezpieczeniowych w Niemczech. Przez przeoczenie terminu oczywiście wypłata należności nastąpi znacznie później poza kolejną uprzywilejowaną.

Zbyt wełny na Targach Poznańskich.

Już od dłuższego czasu czynnik zainteresowane przy poparciu Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz innych zainteresowanych ministerstw, zajmują się sprawą organizowania produkcji i sprzedaży wełny krajowej. Chodzi o to, by w odcinkach per-jodycznych 4 razy do roku odbywały się w jednym miejscu sprzedaż wełny ze strzyżby tych okresów. Celem poparcia zbytu wełny krajowej, Ministerstwo Spraw Wojskowych stawia jako warunek zakupu sukna i kocy, użycie pewnego procentu wełny krajowej przy dostawach dla wojska. Wynika stąd, że firmy posyłają agentów, skupujących po wsiach i majątkach w drobnych ilościach wełnę, która mając charakter różnolity, wymaga później sortowania i częstokroć część zakupu nie nadaje się do tego użytku, na jaki jest specyficznie przeznaczona. Ustalenie pewnych norm klasyfikacji,

porównanie gatunków i cen, wreszcie zetknięcie się sił podaży i popytu z uwzględnieniem cen, wszystko to są czynniki normalizujące obrót wełną krajową i ułatwiające rolnikowi zbyt tak trudny obecnie.

Targi Poznańskie w roku bieżącym, przy pomocy Banku Rolnego, Izby Rolniczych Poznańskiej i Pomorskiej oraz odnośnych związków dla popierania hodowli, organizują w czasie trwania Targów w dniu 1 maja Targi na wełnę. Inicjatywa ta spotyka się z jak najżyczliwszym przyjęciem tak u hodowców jak producentów jak i u przemysłu włókienniczego, jako odbiorców.

Poznań, słynny ongiś ze swych targów na wełnę, podejmuje przerwana nie odwiecznej tradycji w czasach, w których trudno lepiej za-służyć się Polsce, jak przyjść z pomocą jej rolnictwu.

**KINO
REWJA**

Dnia 4, 5, 6 kwietnia 1932 roku
Wielce piękny
fascynujący pro-
gram z 3 części

1. Na ekranie:
przebojowe
arcydzieło
filmowe p. t.

**CIERNISTA DROGA
KSIĘŻNEJ WOROŃCÓW**

W rolach głównych:
GAJDAROFF
Grzegorz Chmara
Mary Kid

2. Na ekranie:
fascynujący film pod tyt.
Dzoker

W r. głównych:
Olga Brink
Gabriel Gabiro

3. Na scenie:
Występy artystów
w nowym repertuarze.
Początek i seansu o godz. 6.
ostatniego o godzinie 9.10.

Zabezpieczenie dachu nad głową dla ubogiej ludności.

Podany przez nas krótki telegram z Warszawy o wstrzymaniu eksmisji z mieszkań jedno i dwuizbowych spotkał się z niedowierzaniem. W ciągu całej soboty drzwi redakcji naszej poprostu się nie zamykały. Schodzili się biedacy i pytali, czy wiadomość jest poważna czy też żartem prima apriliovym, chociaż byli powinni wiedzieć z doświadczenia, że „Dziennik Bydgoski“ z nie-szczęścia ludzkiego nie kpi i nigdyby sobie na żart tego rodzaju nie pozwolił. Wobec tego jednak, że podobne podejrzenia, jakie wyłuszczało w redakcji w związku z tą sprawą, mogłoby powstać także w umyśle szerszego ogółu, podajemy poniżej dosłowne brzmienie odnośnego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, zawarte w „Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 31 marca (nr. 27, poz. 253).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej

z dnia 29 marca 1932 r. o zmianie **moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych**, wydane na podstawie art. 44 ustępu szóstego Konstytucji i ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Art. 1. Końcowy termin okresu wymienionego w zdaniu ostatnim ustępu pierwszego art. 23 ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 roku o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 406) w brzmieniu ustawy z dnia 7 listopada 1931 roku zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 105, poz. 808), ustalony na dzień 31 marca, w roku 1932 ustala się na dzień 31 października.

Art. 2. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się ministrom Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Zbliża się wiosna

krótki okres dla chorych na płuc. Śniegi topnieją, pogoda zmienia się prawie co godzinę, więcej silne wiatry wiosenne, na przemian ciepło lub przejmujące zimno. Dla chorych na płuc, jest to najniebezpieczniejsza pora roku. Trzeba więc już dziś pomyśleć o skutecznych środkach leczniczych by móc stawić czoło tej ciężkiej, a jednak uleczalnej chorobie. Choroby płuc są różne.

Gruźlica płuc, suchoty, kaszel, suchy kaszel, kaszel śluzowy, nocne poty, katar oskrzeli, katar krtań, zaflegmienie, płucie krwi, gwałtowne krwotoki, kłucie w boku, rzęzenie astmatyczne, — wszystkie te choroby są uleczalne.

W Berlinie ukazała się ciekawa książka pod tytułem „Nowy system odżywczy”. Autor tej książki i systemu, znakomity lekarz, uratował życie wielu ludziom, lecz rzecz prosta tym, którzy poszli za wskazówkami szybkiego zwalczania choroby. Nowy system odżywczy, może być zastosowany przy zwykłym trybie życia i już w pierwszych tygodniach zwiększa wagę ciała. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej, po skontrolowaniu nowego systemu odżywczego, potwierdzają jego zalety.

Kto napisze do Berlina pod adresem: Postsammelstelle GEORG FULGNER Neukölln, Ringbahnstrasse nr. 24, oddział A 531, otrzyma natychmiast bardzo pouczającą książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych z zakresu wyżej podanych chorób. Nie wolno tracić ani chwili czasu i natychmiast zażądać broszury „Nowy System Odżywczy” opracowany przez światowego lekarza, na podstawie długoletnich studiów i badań wielu profesorów-lekarzy. (6367)

— **Ostre strzelanie.** Dnia 4 i 6 bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelniczy bojowej 15 dyw. piech. Wlkp. w Jachicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki własne pułku.

Straszne skutki lekkomyślnej zabawy.

Wystrzelił chłopcu oko... przez dziurkę od klucza.

Na dziedzińcu domu przy ulicy Chelmińskiej 1 bawili się chłopcy w wieku lat dwanaście. Syn kolejarza Tuptanowskiego, Leoś, posiadał łuk, z którego strzelał „na postrach” do swoich rówieśników. Franuś Dąbrowski, zasłaniając twarz rękoma, zaczął uchodzić przed zbyt natarczywym łuczniakiem, i udało mu się skryć gdzieś za drzwiami. Kiedy chłopiec wiedziony ciekawością, czy napastnik już się oddalił — wyrzucił przez dziurkę od klucza, zo-

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

*

Stwierdzamy raz jeszcze, że na podstawie powyższego rozporządzenia wszystkie orzeczone już przez sądy a wstrzymane na okres zimowy do 31 marca roku bieżącego eksmisje z mieszkań jedno i dwuizbowych, zamieszkałych przez bezrobotnych, ulegają dalszemu zawieszeniu do końca października r. b. Eksmisje te zatem nie będą w roku bieżącym wykonywane.

Gdy naród kocha poetę!

Wrzekoma dymisja Henryka Zbierzchowskiego z redakcji „Dziennika Bydgoskiego wywołała burzę protestów.

Żartobliwy wiersz Zbierzchowskiego, w którym poeta żegna się z czytelnikami, ponieważ redakcja dała mu dymisję, spowodował masę protestów. Protestowano wierszem i prozą, płacząc i z oburzeniem, grzecznie i niegrzecznie. Byłoby tych protestów więcej przyszło, ale zdymisjonowany poeta zbyt prędko, bo już na drugi dzień, wyprowadził czytelników z prima-aprilisowego błędu. Między innymi otrzymaliśmy i taki rymowany protest:

Któżby się spodział, Redakcjo okrutna,
Że taka przykróść z Twej strony nas spotka!
Oto ma dusza złamana i smutna
Jeżeli wieść ta nie jest tylko plotka.

Tak nas rozłączył z piewą ulubionym
Który w słoneczne wieidzie nas krajiny,
Co umie kochać sercem przepęlnionem
I swoją miłość w piękne stroi rymy.

Takiego wieszca, takiego poetę
Skoro nam dały Nieba najlaskawsze,
Zamiast zatrzymać na najdłuższą metę
Wy go pragniecie pozbyć się na zawsze?

Redakcjo, pomyśl co za krok szalony,
Który nas wszystkich boleścią przenika,
Więc głos wznosimy żalem zespolony:
Powróć nam, powróć naszego Henryka!

Teresa Lubińska.

Bydgoszcz, Wiatrakowa 15.

Wieczór sokoli w teatrze

winno poprzeć całe społeczeństwo.

Przed ruchem sokolim naszego miasta stoi w roku bieżącym nielada zadanie. Zbliża się przecież szybkimi krokami dzień wielkiego zlotu dzielnicowego w Gdyni, który ma być potężną manifestacją zdrowych sił narodu na naszym wybrzeżu, zagrożonym zachłannością Prusaków. Proba tego występu będzie do pewnego stopnia zlot okręgowy. Nadto z woli Związku gniazd sokolich 2 najlepszych bydgoskich sokolów stanie w szeregu reprezentacyjnej drużyny Polski na zlocie wszechświatowym w Pradze. To też we wszystkich gniazdach naszych wre gorączkowa praca przygotowania.

Wielkich obowiązków swoich nie wypełni sokolstwo bydgoskie bez poparcia społeczeństwa. Wyjazdy na zloty bowiem wymagać będą wiek ago nakładu pieniężnego. Gniazda nasze mobilizują więc różnymi sposobami środki finansowe. Najstarsze w grodzie naszym gniazdo I. zakupuło w tym celu przedstawienie w Teatrze Miejskim na dzień 6 bm., spodziewając się, że liczny udział publiczności pozwoli odzyskać na wysyłkę jego drużyny, w której jest — jak wiadomo — cały szereg pierwszorzędných gimnastyków, — kilkadziesiąt złotych.

Niska cena biletów wstępu (od 20 gr do 2.80 zł) winna zachęcić wszystkich do poparcia tej imprezy. Teatr wystawi arcy-miłą operetkę „MANEWRY JESIENNE” w najlepszym zespole.

Sprzedają bilety wzięli się łaskawie p. **Gabrielewicz** skład obuwia przy Placu Piastowskim, **Żółkiewicz** (restauracja, ul. Śniadeckich), **Hojka** (piekarnia, ul. Gdańska), **Marmurowicz** (piekarnia, Zbożowy

Rynek), **Bigoński** (piekarnia, ul. Grunwaldzka) oraz sekretariat Ch. Z. Z. przy ulicy Dworcowej nr. 5.

Bilety w wyżej wskazanych sklepach sprzedawać się będzie tylko dziś i jutro. W środę nabyć będzie można bilety na powyższe przedstawienie w kasie teatru.

Całe społeczeństwo jak i gniazda sokole proszą się o poparcie tego przedsięwzięcia.

— **Wieczór arj i pieśni** w wykonaniu mistrzowskiej pary artystów Marij Miłoszewskiej (sopran) oraz Bolesława Sobierajskiego, tenora opery kopenhaskiej, odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. w sali Kasyna Cywilnego, ul. Gdańska 20. Sprzedaż biletów w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23. Fortepian koncertowy Blüthnera z firmy B. Sommerfeld. (1174)



DZIAŁ SPORTOWY

Nurmi zawieszony!

Berlin, 3. 4. (PAT.) Zarząd międzynarodowego związku lekkoatletycznego rozważał sprawę dyskwalifikacji **Nurmi**ego. Zarząd związku postanowił zawiesić **Nurmi**ego i przekazać materiały obciążające fińskiemu związkowi lekkoatletycznemu dla wydania ostatecznej decyzji.

Piłkarskie mecze ligowe.

Warszawa, 3. 4. (PAT.) Legja—Ruch 2:1 (2:1).

Kraków, 3. 4. (PAT.) Garbarnia—Warszawianka 4:2 (3:0).

Poznań, 3. 4. (PAT.) Warta—Cracovia 3:2 (2:1).

Niemieccy bokserzy wygrywają w Łodzi.

Łódź, 3. 4. (PAT.) Łódzki Union rozegrał w niedzielę mecz bokserki z drużyną mistrzowską niemieckiego Śląska (Oberschlesien — dawniej Heros, Bytom). Drużyna niemiecka uzyskała zwycięstwo w stosunku 11:5.

podskoczyła i w dalszym ciągu wykazuje tendencję zwyżkową, uchwalono po przemówieniu przedstawiciela naszego pisma, zwracającego uwagę na ciężkie położenie ubogiej ludności, następującą rezolucję:

„Zebrani dnia 3. 4. br. bygocscy właściciele piekarń postanawiają ze względu na ciężkie położenie ubogiej ludności podjąć z dniem jutrzejszym wypiek chleba żytniego na podstawie urzędowej kalkulacji, ustalającej cenę 3 funtowego chleba na 65 gr.

Dając w ten sposób dowód dobrej woli, wyrażają zebrani przekonanie, że w przyszłości jednak kalkulacja, oparta na cenie mąki, zatwierdzoną zostanie tak szybko, by rzemiosło piekarskie nie potrzebowało się chwycić tego rodzaju środka samoobrony, jaki zastosowany być musiał z konieczności ostatnio”.

Tem samym zatarg między piekarzami bydgoskimi a władzami na razie jest załatwiony. Dziś — jak stwierdziliśmy — chleb żytni otrzymać można wszędzie bez ograniczenia. Należy się spodziewać, że w przyszłości podobnych tarć przy ustalaniu ceny chleba nie będzie. Jest to dziś po ujawnieniu różnych bezpieczeństw, grożących spokojowi wewnętrznemu, bardziej potrzebne, niż kiedykolwiek przedtem.

Przy braku apetytu, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm. Żądać w aptekach i drog.

Sokół żeński.

Dziś, poniedziałek ćwiczenia drużyny od godz. 7 w gimn. Kopernika. Młodzież oddział I. ćwiczy dziś od godz. 6,30 w szkole Wydziałowej. Ćwiczenia senjorek dziś od godz. 8-ej tamże.

Otwarcie żeglugi na drogach wodnych węzła bydgoskiego.

Inspekcja Dróg Wodnych podaje do wiadomości, że z dniem 5 kwietnia (wtorek) godzina 7 rano zostaje otwarta żegluga na tut. rzekach skanalizowanych i kanałach żeglugi.

Zwraca się uwagę, że niektóre odcinki pokryte są jeszcze warstwą słabego lodu.

Śluza we Frydrychowie po uskutecznionej odbudowie wrot w ciągu zimy br. została uruchomiona.

Normalny czas służowania na tut. drogach wodnych od godz. 7 do 16 (z przerwą od 12-13).

Sensacyjne wyniki zawodów pływackich w Zgierzcu.

Łódź, 3. 4. (PAT.) Na basenie zgierskim rozegrano w niedzielę zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników Warszawy i Łodzi. Uzyskane w zawodach tych wyniki są wręcz nieprawdopodobne. Został pobity nietylko rekord polski, ale co więcej, **Kazimierz Bocheński** w biegu na 100 m stylem dowolnym uzyskał wynik równy rekordowi światowemu. Należy zaznaczyć, że zawodnicy pływali w basenie na przeszczele zaledwie 10 metrów. Wyniki poszczególne przedstawiają się: **100 metrów stylem dowolnym pierwszy Bocheński 57,4 sek.**, drugi — **Karpiński (AZS Warszawa) 1,02 sek.** lepiej od rekordu polskiego. **100 metrów stylem klasycznym: pierwszy Ginter (ŁKS) i Gałkowski (AZS Warszawa) 1,25,5** lepiej od rekordu Polski.

Zwycięstwo polskiego Śląska.

Katowice, 3. 4. (PAT.) Odbył się tu mecz piłkarski między reprezentacjami obu Śląsków. Zwyciężył Śląsk polski w stosunku 6:5 (4:3).

Gorsząca bójka uliczna.

W ubiegłą sobotę, około godziny 5 popołudniu, ulica Ugory była widownią zaciętej bójki, jaką stoczyło ze sobą jakichś kilku osobników. Bójka ta wstrzymała na czas już trwania ruch na ulicy, gdyż przechodnie, obawiali się przejść, widząc zwierzęcą zaciętość bijących się. Dopiero na widok zbliżającej się policji awanturnicy zbiegli, pozostawiając na placu walki ślady krwi i połamane laski. Jednego z uczestników bójki, a to niejakiego W., policja przytrzymała, lecz ponieważ w dalszym ciągu rwał się do awantury, przeto odprowadzono go do aresztu.

Druga taka gorsząca bójka miała miejsce tegoż samego dnia, około go-

— Zakład krawiecki p. Malinowskiego przy ul. Chrobrego 7 zaprowadził nowość w postaci kuponów zniżkowych, które Szan. Czytelnicy znajdą w dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru. Fachowe, długoletnie doświadczenie oraz znane niskie ceny pozwalają każdemu ubrać się tanio i gustownie. Szczegóły w ogłoszeniu. (6382)

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu doskonały podwójny program: „Książę lasów” — Robin Hood — najlepszy film z Douglasem Fairbanksem oraz doskonała sensacja „Mściciele”. Wszystkie kupony, wydane przez kino „Corso”, przedłuża się do 9 kwietnia. Kasa kina „Corso” wydaje do każdego pełnego biletu kupony z ważnością do kina „Marysienka” i „Nowości”.

NOWOŚCI rozpoczęło demonstrowanie ciekawego współczesnego dźwiękowego arcydzieła p. t. „Obcy wolno całować”. Jest to dramat o nadzwyczajnych walorach artystycznych. Norma Shearer, wielka artystka doby obecnej, odtworzyła rolę główną z właściwym jej temperamentem i werwą. Nadprogramowy „Tygodnik Metro” ilustruje nowe ciekawe wydarzenia w świecie.

KRYSTAL powtarza wczorajszą premierę tragicznej komedii dźwiękowej, rozgrywanej się na Rywierz i pancerniku wojennym p. t. „Bomby nad Monte Carlo” z Hansem Albersem i Maritzą w głównych rolach przy udziale tysięcy statystów. Morze, ruletka, piękne widoki, humor i muzyka ładna. Nadprogram: dwa tygodniki i groteska rysunkowa.

MARYSIENKA daje podwójny program z znakomitym dźwiękowcem na czele p. t. „Czar tang”, pełnym uroku, pięknych krajobrazów, muzyki i śpiewów oraz gry z Don Jose Mojica, śpiewakiem hiszpańskim w głównej roli. Jednocześnie idzie świetna sensacja z Ken Meynardem p. t. „Ostatnie dwie minuty”.

REWJA. Dnia 4, 5 i 6 bm. piękny program z 3 części. Na ekranie: 1. przebojowe acydzio filmowe p. t. „Cienista droga księżnej Woroneow”; w roli gł. Gajdaroff, Grzegorz Chmara, Mary Kid; 2. fascynujący film p. t. „Dzokej” w roli gł. Olga Brink, Gabriel Gabrio. Na scenie występy artystów w nowym repertuarze. Początek I. seansu o godz. 6, ostatniego o 9,10.

dziny 8 wieczorem, na ulicy Artura Grotgera, gdzie jakichś dwóch osobników pokaleczyło się nożami. Za nadejściem policji, starali się ukryć w bramach domów, zostali jednak stamtąd wyciągnięci i odprowadzeni prawdopodobnie na stację ratunkową, a następnie do komisariatu.

Aresztowanie agenta bolszewickiego i jego współników-żydów.

W sobotę przychwyciła policja bydgoska agenta bolszewickiego z Poznania, wiozącego w walizce odezwy komunistyczne przeznaczone na „święto proletariatu” — dzień 1 maja.

W związku z tą sprawą dokonano w Bydgoszczy i na prowincji liczących aresztowań — cichych współników czy

Stan pogody.

Po upalnej niedzieli mamy nieco chłodniejszy poniedziałek. Temperatura około 11 stopni. Slabe wiatry południowe. Pogoda słoneczna, skłonność do przelotnych deszczów.

Stan wody w Wiśle w dniu 4 kwietnia: Zawichost 3,32; Warszawa 3,13; Płock 2,30; Toruń 3,00; Fordon 2,81; Chełmno 2,52; Grudziądz 2,58; Korzeniewo 2,77; Piekło 2,10; Tczew 2,08; Einlage 2,42; Schievenhorst 2,46.

też przyjaciele owego wysłannika sowieckiego. Pomiędzy aresztowanymi, mają się znajdować właściciele nieruchomości, znani żydzi tutejsi.

Blіsze szczegóły będziemy mogli ujawnić dopiero po zakończeniu śledztwa, które nasze władze przeprowadzają ogromnie sprężyście.

Trochę więcej ludzkości.

Eksmisja wbrew ustawie.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 marca 1932 o zmianie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych (Dz. Ustaw z dnia 31. III. br. nr. 27, pozycja 253) odracza eksmisję z mieszkań 1- i 2-pokojowych, zajmowanych przez bezrobotnych do 1 października br. Odrocznie to stało się prawem z dniem ogłoszenia, to znaczy w dniu 31 marca 1932 r. Po tym dniu więc bezrobotnych z mieszkań 1- i 2-pokojowych eksmitować nie wolno. Mimo to eksmitował komornik sądowy p. Tuczka w sobotę po południu, a więc w terminie niedopuszczalnym, na polecenie p. Tomaszewskiego przy ul. Sienkiewicza, schorzałego staruszka Józefa Okleję (lat 67) i jego małżonkę (lat 67) z mieszkania 1-pokojowego. Kiedy się staruszkowie powoływali na rozporządzenie Prezydenta

Rzeczypospolitej, ogłoszone w „Dzienniku Bydgoskim”, powiedziano im krótko „to idźcie do „Dziennika Bydgoskiego”, właściciel domu zaś oświadczył, że w swojej własności on więcej znaczy niż Prezydent.

Koniec końcem staruszków wyrzucono na bruk, w przededniu niedzieli i w godzinie, w której po zamknięciu biur eksmitowani oczywiście już nie mogli nigdzie znaleźć pomocy ani postarać się o przyjęcie do baraku dla bezdomnych.

Chcemy wierzyć, że sprawą tą zainteresuje się sąd i zarządzi cofnięcie eksmisji, wykonanej wbrew prawu.

Postępowanie właściciela domu świadczy o całkowitym braku poczucia chrześcijańskiego i zasługuje na publiczne napiętnowanie.

Ujęte na „gościnnym występku”.

Dwie znane już dobrze policji „operatorki” sklepowe, a to niejaka Marta Łukasiewiczowa z Poznania i Walerja Szymkowiakowa z Grudziądza, przybyły dnia 2 bm. na „gościnne występek” do Bydgoszczy. Był to właśnie dzień targowy, więc upatrzyły sobie skład, w którym panował względnie największy ruch i weszły doń na „robotę”. Lecz powinny im się nożki.

W pewnym momencie, gdy im się zdawało, że nikt nie zwraca na nie uwagi, zabrały sobie każda po jednym wale jedwabiu, czekając sposobności delikatnego ułotnienia się.

Ale zostały spostrzeżone i przytrzymane, co miało fatalne skutki, nie tylko bowiem że im odebrano jedwab, ale jeszcze odprowadzono je do aresztu.

Bezczelny złodziej.

W ub. sobotę na ulicy Kościelnej jakiś beczelny złodziej, zbliżywszy się do stojącej przed oknem wystawowym jednego ze składów p. Wandy Klarkowskiej z Czarza, pow. chełmińskiego, wyrwał jej raptownie z rąk torebkę

damską z zawartością 20 zł gotówki i zbiegł. Pani K. podniosła alarm, lecz nikt z publiczności nie przyszedł jej z pomocą, aby przytrzymać złodzieja.

— Łobuzerstwo czy mściwość? W nocy z 30 na 31 ub. m. jacyś niewyśledzeni sprawcy zerwali duże kule cementowe z muru parkanu przy ul. Zacisze 7 i zbiegli. Jedną z zerwanych kul znaleźiono porzuconą na ulicy. Sprawcy winni być pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

— Nagle zasłabnięcie. W ubiegłą niedzielę podczas nabożeństwa w kościele Pojezuickim zasłabła nagle jakaś kobieta, którą osoby z nią przybyłe odwozily w stanie nieprzytomnym do lecznicy.

Z ruchu towarzystw.

Związek b. Uczestników Powstania Nar. R. P. grupa Bydgoszcz. Zebranie zarządu dziś w poniedziałek, 4 bm. o godz. 19 w kancelarii prezesa mec. Brzeskiego, ul. Gdańska. — Zebranie plenarne we wtorek, 5 bm. o godz. 19,30 w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.

S. M. P. „Brzask”. Dziś, 4 bm. o godz. 20,30 zbiórka I. zastępu w ognisku.

Związek Pracodawców zawodu krawieckiego w Bydgoszczy. Zebranie miesięczne dziś, 4 bm. o godz. 20,30 w lokalu zebrań, ul. Marsz. Focha nr. 20. Na porządku obrad wykład. Goście mile widziani.

Sokół V. Zebranie zarządu dziś, 4 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Małeckiego. W zwartek, 7 bm. o godz. 19 zebranie plenarne w lokalu p. Małeckiego. Ważne sprawy.

Tow. Właścicieli Domów (ulica Zduny 9). Roczne walne zebranie w środę, 6 bm. o godzinie 19 w sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska, na które zaprasza się wszystkich członków.

Stow. Absolwentów Liceum Handlowego zawiadamia, że w środę, 6 bm. odbędzie się walne zebranie w gmachu liceum.

Sokół żeński Jachcice. Zebranie miesięczne dziś, 4 bm. o godz. 7 wieczorem.

Sokół Bielawki. Zebranie plenarne w środę, 6 bm. o godz. 19 w sali posiedzeń rzeźni miejskiej przy ul. Jagiellońskiej. Na porządku dziennym ważne sprawy; m. in. wykład red. Fiedlera.

Bydgoski Chór Męski. Dziś, 4 bm. o godz. 20 zebranie zarządu. Zebranie plenarne we wtorek 5 bm. o godz. 20.

Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole. Zebranie plenarne dnia 4. bm. o godz. 18 w lokalu p. Małeckiego 4 słuza.

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz”. Zebranie zarządu dnia 4. bm. o g. 18, zebranie plenarne o g. 19 w lokalu Patzera przy ul. św. Trójcy.

Parafjalna Akcja Katolicka par. św. Trójcy. Zebranie miesięczne w poniedziałek, 4. bm. o godz. 18 w Ognisku parafji. Na zebranie zaprasza się wszystkie zarządy organizacji należących do Akcji Katolickiej.

Zw. b. Uczestników Powstania Narod. Grupa Bydgoszcz. Zebranie plenarne dnia 5. bm. o g. 19,30 w sali Strzelnicy. Ważne sprawy. Zebranie zarządu dnia 4. bm. o godz. 19 w biurze prezesa przy ul. Gdańskiej.

Związek Pracowników Kupieckich. Dnia 6. bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej zebranie plenarne. Na porządku obrad interesujący wykład obcego prelegenta.

Tow. Kupców-Detalistów branży spożywczej. Zamówienia na wspólne zakupy przyjmuje Bank Ludowy do środy, 6 bm. godz. 13. (6351)

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie miesięczne dnia 6. bm. o godz. 19 w „Harmonji”. Bardzo ważne sprawy; uprasza się o punktualne i liczne przybycie. — Zebranie zarządu o godzinie 18.

Tow. Powst. i Wojaków Bydgoszcz-Jachcice. Zebranie plenarne dnia 6. bm. o godz. 19, zarządu o godz. 18.

Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo przy parafji św. Trójcy. Zebranie ogólne odbędzie się w środę, 6 bm. o godz. 19,30 w ognisku parafjalnym. Referat wygłosi ks. prof. Hanelt. Wszystkich członków i sympatyków uprzejmie zaprasza zarząd.

K. S. „Legja” Jachcice. Dziś, 4 bm. o g. 19 zebranie miesięczne w lokalu klubowym p. Orczykowskiego.

Sokół I. Zebranie zarządu jutro (we wtorek) o godz. 20 u p. Zółkiewicza.

Sokół III. Zebranie plenarne gniazda odbędzie się we wtorek, 5 bm. o godz. 19,30 w hotelu Lening przy ul. Długiej. Ciekawy wykład o radzie wygłosi p. prof. Stepniowski. Goście mile widziani.

S. M. P. „Przedświt” oddz. starszy. Dziś w poniedziałek o godz. 19 zbiórka II. zastępu w Domu Katolickim przy farze. — Oddział młodsz. Dziś w poniedziałek o godz. 18 zebranie zarządu i zastępowych w Domu Kat. przy farze.

S. M. P. „Brzask”. Dziś o godz. 20,30 zbiórka I. zastępu w Ognisku. W środę o godz. 19,30 zebranie plenarne.

Baczność, Hallerczycy! Zebranie plenarne we wtorek, 5 bm. o godz. 19 w Resursie Kupieckiej.

Sokół IV. We wtorek, 5 bm. wspólne ćwiczenia druhen i druhow i zawody gimnastyczne na przyrządach. W środę o godz. 18 zebranie zarządu; o godz. 19 miesięczne zebranie plenarne w restauracji rzeźni miejskiej. Wykład p. red. Fiedlera. W czwartek ćwiczenia drużyny męskiej.

„HALKA”. W poniedziałek, o g. 20 lekcja śpiewu; dla seniorów o godz. 21. Zebranie miesięczne w czwartek.

Bydgoski Klub Piływacki. Zebranie plenarne dnia 4. bm. o g. 20 w sali „Pod Lwem”. Zebranie zarządu o godz. 19,30.

Oddział kolarzy przy Ognisku K. P. W. Jutro wycieczka do Torunia. Zbiórka o godz. 8 przed Ogniskiem.

„Harmonja”. Chór śpiewa w niedzielę o g. 9 w kościele Klarysek, o 10,15 w kościele parafji, o godz. 19,30 na akademii w Domu Kat. przy Farze.

K. S. „Astorja”. W niedzielę wyjazd I. druż. do Inowrocławia na zawody o mistrz. kl. B z K. S. „Goplanja” autobusem o godz. 12 w poł. z przed lokalu schadzek ul. Szczecińska 13. Członkowie chcący również jechać do Inowrocławia zgłoszą się do sekretarza W. G. i D. przed wyjazdem. Opłata za przejazd od gości wynosi 3 zł.

Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo. Zebranie zarządu dnia 5. bm. o g. 18 w lokalu p. Kotodzieja. Zebranie miesięczne z pouczającym wykładem dnia 6. bm. o g. 19 tamże.

Sokół I. Przedstawienie w teatrze na rzecz funduszu złotowego odbędzie się 6. bm. Apeluje się do wszystkich członków o solidarny wykup biletów dla siebie i rodziny w miejscach wskazanych na innym miejscu niniejszego pisma.

Związek emeryt. państw. auton., rencistów. Posiedzenie zarządu dnia 6. bm. plenarne dnia 7. bm. w sali p. Mellera przy pl. Piastowskim, gdzie przyjmuje się wpisy na członków.

Zebranie czeladzi przy Cechu rzeźniarko-wędliniarskim w środę, 13 kwietnia o g. 19 w lokalu Rzeźni Miejskiej. Z powodu wyboru wydziału czeladniczego obecność wszystkich czeladników pożądana.

Sokół III. Zebranie plenarne dnia 5. bm. o godz. 19,30 w hotelu Leninga. Ciekawy wykład o radzie wygłosi p. prof. Stepniowski.

HUMOR I SATYRA

DRUGI DZIEŃ.



— Proszę pani! Jak się mówi: „Obiad jest gotowy”, czy też „Obiad jest podany”?
— Jeżeli jest tak, jak wczoraj, powiedz odrazu: „Obiad jest przypalony”.

ZŁAPAŁ GO.

— Jest wiele sposobów zdobycia pieniędzy, ale tylko jeden uczciwy.
— Jaki?
— Zgóry wiedziałem, że pan tego sposobu nie zna.

Na odludziu.

— Pieniądze albo życie!
— Pieniądzy nie mam a życie weź pan mojej teściowej.

DOSKONAŁE!

— Wie pan profesor? Nasz trzymiesięczny synus ma już 84 centymetry wzrostu. Tak szybko rośnie!

— Doskonale! Jak dojdzie do pięciu metrów — będzie mógł produkować się publicznie i zarabiać dużo pieniędzy!

ZA PÓZNO.

Złodziej (w nocy do przechodnia): — Proszę pana, która jest teraz godzina?

Przechodzień: — Dla pana w każdym razie już zapóźna.

Złodziej: — A to dlaczego?

Przechodzień: — Bo właśnie przed chwilą ukradł mi już zegarek jakiś pański kolega.

MIEDZY PRZYJACIÓLKAMI.



— Powiedziała mi, że naszyjnik otrzymała od swego wujka.
— Jeden i drugi jest fałszywy.

STATNIE WIADOMOSC

Dom zdrowia dla młodzieży katolickiej w Zakopanem.

Zakopane, 3. 4. (PAT.) Dziś odbyło się tu poświęcenie i otwarcie świeżo ukończonego sanatorium dla młodzieży katolickiej „Odrodzenie”. Uroczystość rozpoczęła o godz. 11,30 mszą św. odprawioną w kaplicy sanatorium, poczem zebrani udali się do sali recepcyjnej, w której ks. bisk. Rozpond dokonał aktu poświęcenia gmachu. Po przemówieniach prezesa „Odrodzenia” dr. Kosińskiego i dr. Lotowskiego p. minister Hubicki, reprezentujący p. Prezydenta Rzplitej, w serdecznych słowach złożył życzenia pomyślności nowej placówki i udekorował złotym krzyżem zasługi wybitnych działaczy na polu ratowania zagrożonego zdrowia i życia młodzieży — Klarę Jelską i dr. Kosińskiego. Po wspólnym obiedzie nastąpiło zwiedzanie gmachu.

Z wiosną.

Dniestr przybrał znacznie. — Wisła mniej.

Stanisławów, 3. 4. (PAT.) Stan wody na Dniestrze podniósł się o 1,30 m. ponad stan normalny. Na przestrzeni 4 km. wystąpiła woda z brzegów i zalała część przyczółka pod Dybowiczami. Nad usunięciem lodów obok mostu kolejowego pracują robotnicy kolejowi. Stanisławowska dyrekcja kolei zażądała pomocy wojska do usunięcia zatoru lodowego na Dniestrze.

Kraków. (PAT.) W związku z topnieniem śniegu w górach stan wody na Wiśle podniósł się o 72 cm. ponad po-

ziom normalny. Woda przybiera w dalszym ciągu, jednak obawa powodzi nie istnieje.

Śmierć twórcy amerykańskich drapaczy chmur.

W Nowym Jorku zmarł na udar serca pułkownik William A. Starret, sławny architekt amerykański, zwany popularnie królem drapaczy chmur. Miał on już 55 lat i był najmłodszym z pięciu braci, pochodzących ze starej rodziny budowniczych z Chicago. Dziełem ich był pierwszy niebotyk w Ameryce, który wzniesli jeszcze w 1885 roku nad jeziorem Michigan, dając mu 16 pięter, Zyskawszy tem ogromny rozgłos, przenieśli się Starretowie do metropolii Nowego Świata i z ich ręki wspięły się ku niebu prawie wszystkie drapacze chmur w Nowym Jorku przed wielką wojną.

Po wojnie William A. Starrett wybudował pierwszy niebotyk w Tokio, który jednak zawałił się podczas pamiętnego trzęsienia ziemi w 1924 r. Ukoronowaniem dzieła jego życia było wzniesienie „Empire State Building”, ukończonego w ubiegłym roku. Ten najwyższy gmach świata liczy 180 pięter i odznacza się genialną prostotą konstrukcji.

Pułkownik Starrett, który sam stworzył w Nowym Jorku przeszło 30 drapaczy chmur, zajmował się w ostatnich czasach gigantycznym projektem budowy, która ma przewyższyć wszystko, co dotąd na świecie zbudowano. Będzie ona posiadała 650 metrów wysokości i 250 pięter. Śmierć twórcy pro-

jektu odsunie na dłuższy czas wykonanie planu, który miał być urzeczywistniony już w ciągu najbliższych trzech lat. Ale pewnie wnet znajdzie się godny następcą, który podejmie ideę wielkiego budowniczego.

Alkohol jest największą trucizną dla dzieci.

Wszyscy są w tem zgodni, zarówno przyjaciele alkoholu jak jego przeciwnicy, że w żadnej formie nie należy dzieciom dawać alkoholu.

Alkohol jest niebezpieczną trucizną dla nerwów przede wszystkim dla delikatnych i nieodpornych nerwów dziecięcych...

Badania lekarza angielskiego Henryka Berkleya, dotyczące działania alkoholu na ośrodki nerwowe mózgu, stwierdzają, że

trucizna ta przeszkadza rozwojowi ośrodków mózgowych.

Szczególnie szkodliwie działa alkohol na nerwy dzieci i zdarzało się nieraz, iż dzięki nierozumnych rodziców

umierały nagle po wypiciu większej ilości napoju gorącego...

Ktoś jednak mógłby zauważyć, że przecież dzieci bardzo rzadko piją alkohol... Na to odpowiemy, że zdarza się to znacznie częściej, niż możnaby przypuścić... Rodzice bowiem, nie orjentujący się w szkodliwych skutkach alkoholu, często już to dla „zartu”, już to spełniając prośbę dzieci, pragnących poznać nieznaną „przysmak” —

raczą dzieci mniejszą lub większą ilością wina, piwa czy nawet wódki...

Niektórzy rodzice są nawet zdania, że piwo wpływa dodatnio na rozwój dziecka, powodując wzmocnienie sił, a przede wszystkim przybieranie ciała...

Oczywista, iż w pewnych razach — opierając się na wskazówkach lekarza,

można dzieciom podawać dla celów leczniczych skromne ilości pewnych win, działających krzepiąco na organizm. Należy jednak w tym względzie zachować znaczną ostrożność, gdyż

zamiast pomóc dziecku, można mu straszliwie zaszkodzić...

Za bardzo szkodliwy należy przede wszystkim uznać domowy środek, stosowany w przypadłościach żołądkowych wobec dzieci — mianowicie dawany im alkohol... Chwilowo wprawdzie dziecko czuje się lepiej, a bóle żołądka ustają, — jednocześnie jednak następuje zatrucie całego organizmu dziecka.

Bank Polski płacił w dniu 4 bm. za:	
dolary amerykańskie	8,87—8,88
funtów szterlingów	33,33
franki szwajcarskie	172,82
franki francuskie	34,99
guldeny gdańskie	173,82
liry włoskie	45,87

DROBNOSTKA.

— Stasiu, Stasiu! — woła matka do sąsiedniego pokoju — dlaczego Helcia tak krzyczy?

— O nic — odpowiada Staś, — ja jej tylko pokazuję, jak powinna jeść jabłko...

MIEDZY ŻYDKAMI.

— Panie Iryngelt, znamy się już 20 lat?

— Tak, panie Blum!

— To pożycz mi pan 50 złotych!

— Nie!

— Dlaczego?

— Bo przecież znamy się od 20 lat.

Drobne ogłoszenia

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Morwa

biała, wielkolistna, 2—5 letnia 25 — 60 gr sztuka, sprzedaje, wysła Rafinski, Podgórz-Toruń. (6362)

Tapczany

garnitury klubowe, otomany tapicernia, Marszał. Focha 32. (3965)

Jadalki

nowoczesne tanio sprzedaje stolarnia, Pomorska 35. (3953)

SPRZEDAŻE

Z powodu

choroby sprzedam zaraz r. oją bez konkurencji obrzeżę z salą, 25 mórg roli, (niżina). Koncesja stała zapewniona. Bardzo dobra egzystencja. Cena i wpłata według ugody. Zgł. do eksp. Dzien. Bydg. pod „O. A.”. (6368)

Okazja.

Sprzedam dom masywny najlepszym położeniu miasta, dochód roczny 3 000, cena 20.000 wpłata połowę, resztę na dogodnych warunkach. Właśc. Laube Nowe, Pomorze, Rynek nr. 30. 5760

Pompy

ręczne i na siłę, motor benzynowy 3 kon. sprzedam. Gdańska 127. (3956)

Plac

budowlany przy Grunwaldzkiej i Obojniczej położony, za dogodną spłatą sprzedaje Fr. Peterson, Okole, tel. 87. (6181)

Pianino

czarne krzyżowe zagraniczne sprzedam. Cieszkowskiego 9, m. 8. (3829)

Wózek

dziecięcy sprzedam tanio. Lubelska 12, m. 4. (6379)

Radjoapar

kompletny korzystnie sprzedam. Spiadeckich 19, m. 7. (3971)

SPRZEDAŻ

Sprzedam z powodu choroby wytwornic cukierków, istniejącą w Grudziądzu już 10 lat, dobrze prosperującą z stałą klientelą. Do objęcia potrzebne 2.500 zł. Oferty pod „Wytwornia” do Dzien. Bydg. Grudziądz. (6360)

4 place

budowlane przy zabudowanej ulicy sprzedam za bezcen. Arczykowski Rielicka 43. (3817)

Hipoteki

dwie mniejsze na I miejsce okazjnie sprzedam. Kościuszki 20, m. 4. (3928)

Szafy

łóżka, 2 nocne stoliki a-pieczkami tanio na sprzedaż Kordeckiego 23, stolarnia. 6374

Kawaleriane

urządzenie, kanapy, stoły blachy, maszyna do lodów, leżanki itd., ul. Podwale 3, tel. 936. (6373)

Kartofle

sadzonki i jadalne Deodara-Parnassia do oddania. Dom. Żackowo p. Pałkość, pow. Inowrocław.

Auto

ciężarowe „Ford” 2 tonowe na sprzedaż. Łokietka 17. (6186)

Tanio

sprzedam używane meble sypialnię mahoniową oraz inne. Pomorska 32, skład. (3961)

Biblj

600-letnia, niemiecko-katolicka sprzedam. Solec Kujawski, Bydgoska 15. (6329)

KUPNA

Kamienicę dobrze się rentującą, ceną 100.000 zł gotówką kupię. Zgłoszenia Dziennik „Kamienista”. (6352)

Maszyn

do szycia mało używaną, kupię. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Maszyna”. (3941)

LEKJE

Udzielam prywatnie lekcji tańca, specjalność „Rumba”, „tango” i „boston”. Of. filja Dz. Bydg. pod „Taniec”. (3929)

POSADY WOLNE

Buletowa dzielna z kaucją 500 zł. poszukuję zaraz. Zgłosz. piśmienne z odpisem świadectw i fotografii do Dz. Bydg. pod „D. 500”. (6370)

Potrzebne są krawcowe. Długa 48, B. Borsztajna. (6354)

Uczeń

stolarski potrzebny. Stolarnia, 3 Maja 7. (6356)

Bileterzy

portjer i chłopiec do posyłek potrzebni. Zgłoszenia osobiste do Resursy Kupieckiej, górna sala godz. 10—12, 15—17. (6342)

Służąca

(3948) do samodzielnego gospodarstwa domowego z dobrymi świadectwami może się zgłosić zaraz. Ulica Marsz. Focha 2, m. 3 w godzinach od 15.30—16.30.

Poszukuję

czeladnika szewskiego na damską i męską robotę. Grunwaldzka 77. (6265)

Uczeń

do składki bławatów zaraz potrzebny. Zgł. z życiorysem do firmy Janik i Brzeziński, Bydgoszcz Dworcowa 20. (6348)

POSADY POSZUKUJĄ

Posługi

(3930) poszukuje dziewczyna. Oferty filja Dzien. „D. F.”

Starszy

szofer, obeznany z wszelkimi reperacjami, poszukuje posady zaraz lub później. Na życzenie stawia kaucję. Zgłoszenia do administracji „Starszy szofer”. (6385)

Panienska

uczciwa poszukuje posady uczennicy lub do pomocy w piekarni. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego Nakło. (6331a)

Szofer

poszukuje posady. Of. pod „P. Sz.” do Dzien. (6333)

Panienka

umiejąca gotować, przyjmie posadę. Oferty pod „Z wioski”. (6325)

Ekspedjentka

z branży skórzanej i galanterji z 7 letnią praktyką poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty proszę złożyć w Dzien. Bydg. pon „H. Sm.” (6318)

Pokój

umebl. do wynajęcia. Pl. Piastowski 7, m. 3. (3960)

Pokoik

używanie wanny. Paderewskiego 18/1. (3959)

RÓŻNE

Za

pożyczenie 15.000 zł. na I hipotekę realności wartości 100.000 zł. oddam oprócz procentu samotnemu panu dobry bufet restauracyjny z wyszynkiem w moim hotelu na własny rachunek. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „E. M.” (6108)

Wspólnik

potrzebny z większą gotówką i współpracą do większej piekarni. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Piekarnia”. (6127)

Zgubiona

książeczkę wojskową na nazwisko Paweł Zide (Śiede) unieważniam. (3936)

Zgubiono

książeczkę wojskową Bydgoszcz-Łabiszyn, wydaną P. K. U. Bydgoszcz. rocznik 1906, Jan Grabowski, Łabiszyn. (3935)

MIESZKANIA

Trzy

lub 2—1 pokój, kuchnia poszukiwane. Remont lub rok zgóry. Pod „Bezdzietni” Dziennik. (3800)

Urządnik

(3783) państwowy poszukuje 3 pokojowego mieszkania, płaci rok zgóry. Adresować Kościuszki 10, m. 4.

POKOJE

Pokój

umeblowany. Słowackiego 1, mieszk. 3. (3945)

Pokój

dobrze umeblowany do wynajęcia. Mazowiecka 3, mieszk. 4. 3952

Pokój

(3937) Gimnazjalna 6, mieszk. 3.

Pokój

elegancki, frontowy (telefon, łazienka) utrzymaniem. Gdańska 91, I prawo. 3938

Pokój

umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Pomorska 35, piekarnia. (3940)

MATRYMONJALNE

Urządnik

pozna panią, która da mu możność zdobycia jakiegos innego niezależnego zawodu. Administracja „Niezadowolony”. (6324)

Kawaler

lat 28, posiadający mleczarnię poszukuje milej panny do lat 25, celem ożenku z posagiem około 6.000 zł. Oferty i fotografie kierować do Dzien. Bydg. pod „O. 25”. (6371)

Wdowiec

urządnik państwowy, 43 lata, pragnie zapoznać pannę od 35—40 lat. Of. pod „L. L.” do Dzien. (6349)

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY OSÓB Z WSZYSTKICH SFER CZYTA CODZIENNIE

Nowy Kurjer

Nowy Kurjer REDAGOWANY JEST ZYWO, BARWNI I POPULARNIE

W piątek dnia 1 kwietnia br. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Bernard Mazurkiewicz
konduktor Tramwajów Miejskich

przeżywszy lat 30.

W Zmarłym stracił sumiennego i gorliwego pracownika.

Bydgoszcz, dnia 4 kwietnia 1932 r.

Elektrownie i Tramwaje Miejskie w Bydgoszczy.
(6376)

Ogłoszenie. Dłużnicze firmie R. Fabianowski, Handel węgla, artykułów budowlanych i żelaza. Fabryka wyrobów cementowych w Koronowie, właśc. Roman Fabianowski, przemysłowiec w Koronowie, ul. Wilsona 40 udziela się odroczenia wyplat, stosownie do przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 Dz. Ust. Nr. 27 poz. 244 na przeciąg 3 miesięcy to jest do 30 czerwca 1932 r. Nadzorca sądowym mianuje się adwokata Kosidowskiego w Koronowie. Ogłoszenie niniejsze jest natychmiast wykonalne. (6359) Koronowo, dnia 30 marca 1932 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.
W środę, dnia 6. IV. 32 r. o godz. 12, sprzedawać się będzie przy ul. Toruńskiej 66 (st. nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą, następujące przedmioty: **magiel marki „Zobel“, zegar, gramofon z płytami, maszyna do pisania marki „Singer“, biurko, komoda, kanapę, szafę do rzeczy z lustrem, kanapę, 2 piece elektryczne do ogrzewania i 2 obrazy olejne.** Powyższe przedmioty obejrzeć godzinę przed licytacją. Bydgoszcz, dnia 4 kwietnia 1932 r. (6357) **Magistrat — Oddział Egzekucyjny.**

Przetarg przymusowy.
W środę, dnia 6 kwietnia br. o godz. 10-ej, sprzedawać się będzie przy ul. Toruńskiej 65 (st. nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą, następujące przedmioty: **4 wozy ciężarowe, 4 konie, maszyna do pisania, samochód ciężarowy, biurko dębowe, stół, regał do akt i 1000 sztuk balonów szklanych o pojemności 20 do 50 litr.** Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją. Bydgoszcz, dnia 4 kwietnia 1932 r. (6358) **Magistrat — Oddział Egzekucyjny.**

Każdy wtorek od godz. 16-ej w jadalni i składzie rzeźnickim 4260
świeże kiszki oraz flaki, golonka
SYLWESTER TEDDER
Telefon 369 mistrz rzeźnicki Telefon 369
ul. Poznańska 10, obok Dzien. Bydgoskiego.

Z masy upadłościowej Klimek
nabyte towary

6381) **przedajemy nadal w naszych magazynach po znanych niskich cenach.**

Prócz tego:

- | | |
|--|---|
| Crepe de chine mtr. zł 3.00 | Na ubranka sportowe mtr. zł 3.00 |
| Crepe georgette mtr. zł 2.50 | Na piaszcze damskie 140 cm. czysta wełna mtr. zł 3.00 |
| Crepe meteor mtr. zł 4.00 | Bluzka popelinowa mtr. zł 3.50 |
| Crepe georgette deseniowy mtr. zł 6.60 | Płaszczki dziecięcy mtr. zł 5.00 |
| Fouлары mtr. zł 1.00 | Bluzka jedwabna mtr. zł 10.00 |
| Eolieny w wszystkich kolorach mtr. zł 1.50 | Suknia jedwabna mtr. zł 20.00 |
| Opal kolorowy mtr. zł 1.00 | Futro Walabi mtr. zł 250.00 |
| Musliny wełniane mtr. zł 3.50 | Futro prawdziwe tchórze (Elki) mtr. zł 400.00 |
| Muslin wełniany czarny mtr. zł 1.00 | Eleganckie bucki damskie zł 10.00 |
| Cretony deseniowe mtr. zł 0.95 | „ „ męskie zł 15.00 |
| Taft w kolorach mtr. zł 4.00 | |

Spieszcie dopóki zapas starczy.



Spieszcie dopóki zapas starczy.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Kliencie, że interes malarski po zmarłym mężu Ottonie Freterze prowadzę nadal pod tą samą firmą i fachowym kierownictwem mego syna. Dążeniem moim będzie w każdym kierunku Szan. Kliencie zadowolić. Polecam się w obecnym sezonie do wykonywania wszelkich prac w zakresie malarstwa wchodzących. Z poważaniem

S-ma Otto Freter
przedsiębiorstwo malarskie
Bydgoszcz, ul. Ogrodowa 12
właśc. Marta Freter

UWAGA! WYCIĄĆ! ZACHOWAĆ!

KUPON

uprawniający do specjalnej 10% zniżki na zamówione ubrania lub piaszcze w

ZAKŁADZIE KRAWIECKIM

Telef. 2322 P. MALINOWSKIEGO Chrobrego 7
od znanych już radykalnie zniżonych cen.
Proszę przekonać się

Przetarg ofertowy

na dostawę **odzieży, bielizny i t.d.**

Starostwo Krajowe odda na podstawie przetargu ofertowego dostawę odzieży, bielizny itd. dla zakładów Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego. Oferty należy składać najpóźniej do 15 kwietnia br. godziny 12 w południe, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów. Warunki przetargu i dokładne zestawienia potrzebnych przedmiotów wydaje oddział gospodarczy Starostwa Krajowego (pokój 31).

6363) **Poznański Starosta Krajowy.**

Stoień kulturalny narodu jest jego największą siłą. Zapisz się na członka wspierającego Tow. kulturalno-oświatowego T. C. L.

Ogłoszenie o licytacji.

5 kwietnia odbędzie się przy ul. Podwale 20 przymusowa sprzedaż nast. przedmiotów: **maszyna do pisania Underwood i Urządka kasa ogniotrwała i 120 par śniegowców.** (6384) II Urząd Skarbowy.

POLECENIA

Wnioski

prośby, odwołania, zażalenia i wszelkie umowy załatwia W. Kapturkiewicz, Marsz. Focha 17. (584)

Wózki (6366)

dziecięce najnowsze modele ceny najniższe poleca „Fabryka Wózków Dziecięcych“ 3-go Maja 12. Reperacje!

Zwycięża

ten, kto ubiera się w zakładzie krawieckim P. Malinowskiego Chrobrego 7, Telefon 2322, który wykonuje pierwszorzędną garderobę męską z własnych i powierzonych materiałów po radykalnie zniżonych cenach. (4199)

Zegarki (5277)

używane tanio, reperacje 50 proc. zniżone. Sw. Trójcy 8, Jesiołowski.

Polecam

większą ilość selery i marchwi. J. Wegner, Góra pow. Żnin. (6332)

W podróży

w hotelach, czytelnich kuracyjnych, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

Dziennik Bydgoski.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
wzorowe pow. około 150 mórg, inwentarze kompletne, blisko miasta, sprzedam lub zamienię na dom odpowiedni. Zgłosz. do Dziennika Bydgoskiego pod „Z. 150“. (6369)

Dom (6357)
z ogrodem, 10.000. Nowakowski, Dworcowa 70.

Motor
ropowy 12 P. S. sprzedam bardzo tanio Fabryka, Nowodworska 26. (6328)

Łóżeczko
dziecięce żelazne białe lakierowane na sprzedaż. Jachcice, Czerska 8. (3931)

Plac (6295)
budowlany 1¹/₂ morgi sprzedam. Nakielska 201.

Maszyny
do szycia Singera damskie i męskie od 50 do 300 zł, także meble nowe i używane można korzystać nabyć. Dom Górnoślązaków, Śniadeckich róg Pomorskiej. (6239)

Mazyna
Singera bębnowa dobrze utrzymana, Stary Rynek nr. 11 II. (6240)

Samochody
Ansaldo i Stoeper używane w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Obejrzyć można u Śmigielskiego, Dworcowa 77. (6162)

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie na sprzedaż. Jackowskiego 19, mieszk. 12. (6347)

Autobus
wraz z linją i koncesją tanio do oddania. Of. proszę do Dzien. Bydg. po „A. 1.000“. (6372)

Plac
budowlany sprzedam. Koszaka 62. (6378)

Dom (6357)
z ogrodem, 10.000. Nowakowski, Dworcowa 70.

Motor
ropowy 12 P. S. sprzedam bardzo tanio Fabryka, Nowodworska 26. (6328)

Łóżeczko
dziecięce żelazne białe lakierowane na sprzedaż. Jachcice, Czerska 8. (3931)

Plac (6295)
budowlany 1¹/₂ morgi sprzedam. Nakielska 201.

Maszyny
do szycia Singera damskie i męskie od 50 do 300 zł, także meble nowe i używane można korzystać nabyć. Dom Górnoślązaków, Śniadeckich róg Pomorskiej. (6239)

Mazyna
Singera bębnowa dobrze utrzymana, Stary Rynek nr. 11 II. (6240)

Samochody
Ansaldo i Stoeper używane w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Obejrzyć można u Śmigielskiego, Dworcowa 77. (6162)

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie na sprzedaż. Jackowskiego 19, mieszk. 12. (6347)

Autobus
wraz z linją i koncesją tanio do oddania. Of. proszę do Dzien. Bydg. po „A. 1.000“. (6372)

Wózek (6338)
dziecięcy na resorach na sprzedaż. Koronowska 68.

Dom (6357)
z ogrodem, 10.000. Nowakowski, Dworcowa 70.

Motor
ropowy 12 P. S. sprzedam bardzo tanio Fabryka, Nowodworska 26. (6328)

Łóżeczko
dziecięce żelazne białe lakierowane na sprzedaż. Jachcice, Czerska 8. (3931)

Plac (6295)
budowlany 1¹/₂ morgi sprzedam. Nakielska 201.

Maszyny
do szycia Singera damskie i męskie od 50 do 300 zł, także meble nowe i używane można korzystać nabyć. Dom Górnoślązaków, Śniadeckich róg Pomorskiej. (6239)

Mazyna
Singera bębnowa dobrze utrzymana, Stary Rynek nr. 11 II. (6240)

Samochody
Ansaldo i Stoeper używane w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Obejrzyć można u Śmigielskiego, Dworcowa 77. (6162)

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie na sprzedaż. Jackowskiego 19, mieszk. 12. (6347)

Autobus
wraz z linją i koncesją tanio do oddania. Of. proszę do Dzien. Bydg. po „A. 1.000“. (6372)

Kasjerka
poszukuje się. Kaucja wymagana. Zgłoszenia do filij pod „Teatr“. (6341)

Dziewczyna
do posylek i służąca potrzebne. Switalski, Mostowa 2. (6345)

Potrzebna
kucharka. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłosz. ze świadectwami adwokat Dr. Wyszkowski, Chelmska, Rynek 14. (6365)

Ogrodnik (3943)
zaraz potrzebny. Dorsz, Ostromecko, Pomorze.

Służąca (3962)
umiejąca szyć, potrzebna. Ciszewski, Dworcowa 68.

POSADY POSZUKUJĄ

Pani
z emerytury, inteligentna, sympatyczna, lat 40, znająca się na gospodarstwie poszukuje posady do zarządu domem. Zgłosz. Dzien. Bydg. Toruń, pod „Mało-wymagająca“. (6361)

Kucharka
z dobrymi świadectwami poszukuje posady do restauracji, lub na letnisko. Runga, Sokoła 6. (3950)

Młodsza
dziewczyna do wszystkiego szuka pracy zaraz. Pod „M. D.“ filija Dzien. (3951)

Dziewczyna
z gotowaniem uczeiwa poszukuje zaraz posady. Adres wskaże Dzien. (3967)

Cukiernik (3941)
samodzielny, który pracował w większej cukierni w Bydgoszczy, szuka posady. Łask, zgłosz. do filij Dz. pod „Cukiern.“

Dziewczyna
do posylek i służąca potrzebne. Switalski, Mostowa 2. (6345)

Potrzebna
kucharka. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłosz. ze świadectwami adwokat Dr. Wyszkowski, Chelmska, Rynek 14. (6365)

Ogrodnik (3943)
zaraz potrzebny. Dorsz, Ostromecko, Pomorze.

Służąca (3962)
umiejąca szyć, potrzebna. Ciszewski, Dworcowa 68.

POSADY POSZUKUJĄ

Pani
z emerytury, inteligentna, sympatyczna, lat 40, znająca się na gospodarstwie poszukuje posady do zarządu domem. Zgłosz. Dzien. Bydg. Toruń, pod „Mało-wymagająca“. (6361)

Kucharka
z dobrymi świadectwami poszukuje posady do restauracji, lub na letnisko. Runga, Sokoła 6. (3950)

Młodsza
dziewczyna do wszystkiego szuka pracy zaraz. Pod „M. D.“ filija Dzien. (3951)

Dziewczyna
z gotowaniem uczeiwa poszukuje zaraz posady. Adres wskaże Dzien. (3967)

Poszukuje
mieszkania 3-4 pokoje zaraz. Oferty „T. M.“ Dz. Bydg. (6375)

Mieszkanie
2-3 pokojowe z kuchnią w Ostromecku na letnisko do wynajęcia. Adres w Dzien. (3942)

Mieszkania
wolne. Matejki 4. (3968)

Pokój (3970)
kuchnia, półroczy czynsz 120 zł. Śniadeckich 43.

POKOJE

Oddzielny
pokój umebl. na niskim parterze zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Al. Mickiewicza 7, m. 7. (3933)

Pokój
Kwiatowa 9, m. 7. (3932)

1 lub 2
pokoje poszukuje urzędnik komunalny zaraz. Zgłoszenia pod „K. K.“ do Dzien. Bydg. (3936)

Próżny (6256)
pokój. Chopina 2, m. 3.

Pokój
dobrze umeblowany dla solidnego pana lub pani do wynajęcia. Ulica Warszawska 11, II prawo. (5576)

Duży (5577)
pokój ładnie umeblowany do wynajęcia, ul. Sw. Trójcy 23, I lewo.

Ładne
pokoje. Toruńska 12, mieszkanie 4. (6350)

Pokój (6340)
umebl. Poznańska 27, m. 2.

Pokój (6344)
z elektrycznym światłem. Grudziądzka 11, Karowska.

Pokój (6339)
umeblowany do wynajęcia Jana Kazimierza 8, m. 1.

Pokój
wspólny panu. Chwytwo 11, podw. I. (6336)

Pokój
Długa 2, m. 6. (6383)

Pokój
mały. Świętojańska 21, mieszk. 4. (3954)

Pokój
umeblowany. Grunwaldzka 45, mieszk. 21. (6380)

Pokój
Świętojańska 17, m. 6. (3966)

POŻYCZKI

Dam
1000—1500 zł za odpowiednią posadę. Wykształcenie średnie. Of. do Dzien. pod nr. „1500“. (6334)

2.500
poszukuje na I hipotekę, w procencie oddam warstwą kowalski lub skład z mieszkaniem. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego Nakło. (6331)

Kto
pożyczy lub sprzeda mi książkę pod tytułem „Kat Paryski“ za wynagrodzeniem. Oferty proszę składać do Dzien. pod „Książka“. (6386)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr. w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.